Nr 3. Kraków 4 Stycznia — Niedziela Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 stycznia.

Noworoczne przemowy monarchów przy składaniu im powinszowań bądź ciała dyplomatycznego bądź ciała prawodawczego lub innych korporacyj, przybierają niekiedy wszystkie cechy mów tronowych lub podobnego rodzaju aktów politycznych, bez odpowiedzialności jednak i doniosłości, jaką do aktów rządowych przywięzywać trzeba. Niemniej atoli przemowy takie mieszczą w sobie niekiedy jeżeli nie program, to przynajmniej pewne skazówki na przyszłość. Skoro raz jeden i drugi nauczono się upatrywać w mowie noworocznej jakiego monarchy wielką doniosłość, to choćby w następnej mowie same tylko były frazesa, to trudno się pozbyć przypuszczenia, iż pod tym lub owym ogólnikiem kryje się jaka myśl w następstwa obfita. Prawda, że mowy noworoczne nie są wylewem chwilowym serca przepełnionego uczuciem, lecz zazwyczaj dobrze rozmyślane i rozebrane poprzednio na radzie gabinetowej, mają znaczenie noty dyplomatycznej, albo też mowy tronowej, lubo formą od ich obu są różne. Im rządy którego monarchy bardziej są osobiste i bezpośrednie, tem każdy wyraz z ust jego wyszły nabiera większej wagi jako bezpośredni objaw woli i myśli jedynowładczej. W państwie czysto konstytucyjnem, gdzie korona jest raczej symbolem władzy aniżeli jej szczytem, gdzie przez usta monarchy mówi ministerium, niema tam ono potrzeby uciekania się pod osłonę ceremoniału dworskiego, by przez usta monarchy czynić polityczne oświadczenia. Wyobraźmy sobie naprzykład królową angielską obowiązaną odpowiedzieć na powinszowania dyplomacyi. Musiałaby ona odpowiedź tę odczytać z papieru wręczonego jej przez wielkiego kanclerza.

Mowy królów są zatem absolutnej tylko władzy królewskiej udziałem. Król pruski, który niemal codziennie miewa przemowy do deputacyj, przestał być królem konstytucyjnym, chociaż się jeszcze nie otrząsł ze wszystkich form systemu konstytucyjnego; król włoski, który również przy niejednej okoliczności głos zabiera, panuje nad ludami, które się dopiero zjednoczyły pod dynastyą jego bez zlania się jeszcze w jednolite państwo, a on sam zawsze jeszcze wyobraża tylko ideę jedności Włoch. Następstwa dyktatury i nazwa króla włoskiego, a nie króla Włoch, jeszcze osoby jego czas jakiś trzymać się będą.

Nieznane nam dotąd dosłownie przemowy w dzień nowego roku Cesarza Napoleona, Króla Włoskiego i Ojca śgo, lecz z samych doniesień telegraficznych już po części można ocenić polityczną doniosłość tych aktów publicznych. Mowa Napoleona tchnie pokojem, jakkolwiek rozmaicie brzmienie jej podawanem bywa w telegraficznych depeszach. Onegdajszy telegram donosi, że Cesarz ma stałą nadzieję utrzymania pokoju także w ciągu roku 1863. Wczoraj zamieszczając telegram o powtórzonej przez *Monitora* przemowie Cesarza, nie znajdujemy w niej wzmianki o nadziei utrzymania pokoju w r. 1863, lecz tylko o życzeniu utrzymania z rządami przyjacielskich stosunków, potrzebnych do zabezpieczenia pokoju obecnie i na przyszłość. W tej ostatniej wersyi mniej jest nacisku, niż w pierwszej; wszakże ogół ma cechę pokojową. To dążenie pokojowe objawia się w samem nawet przemilczeniu wszystkich tych spraw, któreby zdolne były pokój zakłócić. Mniej znaczenia miałoby to milczenie, gdyby nie nastręczało się porównanie tej mowy z mową, jaką miał Papież do oficerów francuskich w tenże dzień nowego roku. Ojciec śty ufa w nawrócenie się „skruszonego Piemontu“, co zapewne nie pod kościelnym, lecz pod politycznym względem rozumieć należy; oczekuje on, że Piemont padnie do nóg przed Stolicą Apostolską, co również w znaczeniu politycznem brać tylko można. Papież mówiąc o *Piemoncie*, a mówiąc do wojska francuskiego, które dopomogło do uczynienia tego Piemontu Włochami, mógł tylko liczyć także na pomoc wojska francuskiego, że ono Włochy sprowadzi znów do roli Piemontu i przywiedzie takowy do stóp Stolicy Apostolskiej. Należy więc mowę Cesarza Napoleona uzupełnić mową Piusa IX, aby mieć program pokojowy na r. 1863.

Mowa noworoczna króla Włoskiego nic niezapowiada. Stwierdza ona tylko, że rok przeszły nie ziścił życzeń narodu. Na przyszłość żadnego nie wskazuje programu. Przeszły rok rozpoczął się dla Królestwa Włoskiego pod wpływem nadziei, które się nie ziściły; rok nowy rozpoczyna się pod wpływem doznanych zawodów i gróźb papieskich.

Wszystkie te trzy mowy, w których się miała wyrazić przyszłość Włoch, nie mają z sobą nic wspólnego,— a ten brak wewnętrznego między niemi związku osłabia znacznie ważność noworocznych przemów, którym ostatniemi laty zaczęto przypisywać większe niż kiedykolwiek znaczenie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Nadwiśla 30 grudnia.

(M. S.) *W kwestyi wolności dzielenia gruntów.* W numerze 83 *Gazety Narodowej* pisze p. K. W., że po zaprowadzeniu wolności dzielenia gruntów dworskich, przy dewolucyi spadku majątkowego, podział spadkowy odbywałby się nie spłatami, ale schedami; a tym sposobem zeszłyby nasze folwarki do miniaturowych rozmiarów. Bardzo słusznie przenosi p. K. W. rozdział spuścizny między spadkobierców za pomocą spłat nad rozdział przez wydzielenie sched w ziemi. Ale do uskutecznienia spłat, jest oczywiście potrzebną gotówka. Jeżeli oprócz ziemi zostaną i kapitały w spuściznie, to jeden spadkobierca weźmie folwark, inni kapitały. Ale jeżeli nie będzie kapitałów a będzie zabronione spadkobiercom rozdzielić folwark, to będą go musieli sprzedać. A ponieważ takie sprzedaże przeprowadzają naszą ziemię w ręce cudzoziemców, przeto należy ich uniknąć i wolimy w najgorszym razie rozdział folwarku na schedy, aniżeli podobne sprzedaże.

Zważmy także, iż podziały folwarków na schedy zachodziły i zachodzą ciągle w naszych oczach. Zakazy dzielenia nie są w stanie powstrzymać tych podziałów, a rodzą tylko trudności w zaciąganiu pożyczek, oraz zostawiają pole dowolności władz w ściąganiu należytości gruntowych. Nie widzę także konieczności, aby spadkobierca otrzymawszy schedę w ziemi, jeżeli ma jaki inny zawód, miał go porzucać, bo przecież odziedziczoną schedą może w inny sposób zarządzić. Jeżeli znowu przypuścimy przeważny pociąg naszej młodzieży do rolnictwa, to spłaty w gotowiźnie będą ją zarówno zwracać do roli, albowiem za pieniądze można kupić kawałek ziemi. Zarzuca dalej pan K. W., że wolność dzielenia sprowadziłaby bezład i nieporządek w administracyi gospodarczej, oraz zaprzątnienie dla władz rządowych.

Co do pierwszego, przyznaję pewne wstrząśnienie, które każda nowa organizacya wywołuje. Jednakowoż będzie ono mniejszem, aniżeliby było przy sprzedaży folwarku, a nowe organizmy wynagrodzą to wstrząśnienie sowicie obfitszą produkcyą.

Co się tyczy drugiego zarzutu, to przecież władze rządowe są od tego, ażeby się zajmowały urzędowemi czynnościami jakich wymaga kraj i jego obywatele. Nie należy rozciągać zbytnie opieki i kuratelli nad osobami pełnoletniemi i zdrowemi na umyśle, lecz wystarczy zawsze czas na rzeczy potrzebne chociażby liczba urzędników znacznie została zmniejszoną.

Zwracam także uwagę na okoliczność, że spadkobiercy będąc pełnoletnimi, zdrowymi na umyśle, najlepiej są w stanie ocenić co im największą przyniesie korzyść.

W dalszym ustępie oświadcza się p. K. W. także przeciwko wolności dzielenia gruntów włościańskich, a to po pierwsze z obawy, że te gospodarstwa zejdą przez ciągłe dzielenie do postaci liliputowych. O gospodarstwa dworskie obawiał się p. K. W. już pierwej, że zejdą na miniaturowe. Na powyższy zarzut odpowiadam następującym dowodem:

Jeżeli chcemy dojść, ile w przecięciu zawiera morgów nasze gospodarstwo dworskie lub włościańskie, to rozwiążemy to zadanie jedynie na drodze rachunku. Ilość morgów dworskich i włościańskich w całym kraju będą sumami dzielnemi. Liczby rodzin obu kategoryj będą dzielnikami, a otrzymane ilorazy będą ilościami morgów gospodarstwa. A ponieważ wiemy, iż iloraz tylko w takim się zmniejsza stosunku, w jakim stosunku dzielnik rośnie; przeto wtenczas tylko mogłyby gospodarstwa nasze zejść na liliputowe lub miniaturowe, gdyby dzielnik, to jest liczba rodzin, wzrósł do olbrzymiej kolumny cyfer. Ale jak nas uczy historya, nie możemy oczekiwać tak kolosalnego wzrostu ludności, aż po nieskończenie wielkiej liczbie lat. Przeto dopiero wtenczas mogłyby się ziścić obawy p. K. W. A my ludzie zwyczajni możemy się stosować z naszemi ustawami do potrzeb tego, a zapewne i przyszłego wieku, nie odejmując prawa przyszłym lub późniejszym lat tysiącom, zmieniania ustaw według przyszłych potrzeb.

Utrzymuje dalej p. K. W., iż wolność dzielenia gruntów spowoduje brak rąk dla rękodzieł i fabryk. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, albowiem wolność dzielenia ma w następstwie wzrost ludności, a stąd obfitość rąk dla rolnictwa i przemysłu. Utrzymuje dalej p. K. W., że dzielenie gruntów jest powodem procesów między włościanami; gdy przeciwnie z zakazów dzielenia wynikają niezliczone procesa. Albowiem odziedziczający grunt nigdy nie ma dosyć pieniędzy na spłaty, stąd wynikają nieustanne pozwy w celu odebrania spłat.

W tymże samym artykule dowodzi p. K. W. nagłości zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla włościan. Zgadzam się w tej mierze z szanownym korespondentem, ale muszę dodać uwagę, iż przed zaprowadzeniem ksiąg włościańskich powinna być:

1) Rozstrzygnięta kwestya wolności dzielenia gruntów. A to dla tego, żeby wiedzieć kogo w księgi wpisywać.

2) Powinno być rozpoczęte zaokrąglenie gruntów. I tylko zaokrąglone gminy powinny być wpisywane w księgi. A to z powodu, aby uniknąć powtórnego sporządzania ksiąg po dokonanem zaokrągleniu.

Wiedeń 2 stycznia.

☐ Konferencya w kwestyi wysp jońskich zapewniona, gdyż Rosya, Prusy, Austrya i Francya przystąpiły do niej. Wszakże są jeszcze warunki, nad którémi toczą się układy między temi gabinetami. I tak, słyszę z dyplomatycznej i bardzo dobrej strony (i dla tego to powtarzam), że niektóre z tych państw sądzą, że do konferencyi należeć właściwie powinny te tylko państwa, które pierwotnie w traktacie paryzkim z r. 1815 podpisały się na protektorat angielski nad wyspami jońskiemi. Francya naturalnie do tego nie należała. Lecz potem na kongresie wiedeńskim, tak ten traktat, jak wszystkie inne szczegółowe weszły w skład ogólny traktatów kongresu wiedeńskiego i zagwarantowane zostały podpisami nie tylko Francyi, ale także Hiszpanii, Portugalii i Szwecyi. Zdaniem niektórych, te ośm państw do teraźniejszej również konferencyi należeć muszą. Anglia nadto chciałaby, żeby do niej przypuścić Turcyę. Idzie następnie o wzajemne zobowiązanie się, że żaden inny przedmiot na konferencyę wniesionym nie zostanie. Nad tem mają być negocyacye bardzo żywe. Podobne zobowiązanie się poprzedziło kongres paryzki w r. 1856, a jednak wystąpiła na nim kwestya włoska urzędownie, i mówiono poufnie o stanie rzeczy w Polsce. Teraz prócz tych dwóch kwestyj jest jeszcze kwestya duńska, która już była przedmiotem not dyplomatycznych z Paryża, Londynu i Petersburga. Jeżeli państwa te miały prawo pisać o niej, jakże im odmówić prawa radzenia na konferencyi? Wszystkie te powody wpłyną zapewne nie mało na prędsze lub późniejsze zebranie się konferencyi. Członkami jej będą ambasadorowie i posłowie przy dworze londyńskim. Gabinet tutejszy wysłał już jak donosiłem, hr. Apponemu odpowiednie instrukcye.

Rozbiór jednej z not hr. Rechberga w sprawie greckiej w ogólności podany teraz przez dzienniki, potwierdza zupełnie to com donosił ciągle, że Austrya jest za utrzymaniem traktatów i praw dynastyi bawarskiej do korony greckiej. Głosowania powszechnego nie przyjmuje tu, tak jak nieuznała tej teoryi we Włoszech. Stanowisko Austryi jest dotąd czysto legitymistyczne.

Jutro poseł bawarski hrab. Bray, daje wielki wieczór. Zresztą dyplomacya żyje dotąd bardzo skromnie i cicho.

Senator czarnogórski Mirko wyjechał z tem przekonaniem, że Czarnogóra do traktatu zawartego z Portą zastósować się musi.

Warszawa 30 grudnia.

⊙ Posiedzenie dzisiejsze sądu wojenno-polowego, rozpoczęło się od badania majstra szewskiego Michała Linzemana. Rodem z królestwa Wirtembergskiego, lecz od lat dziecinnych w Polsce przebywał, zupełnie się więc spolonizował. Oskarżonym jest, że w domu jego wykonywano przysięgi na wierność ojczyznie. Linzeman stanowczo zarzut odpiera i wykazuje swoją niewinność. Po nim badano Ludwika Wodzyńskiego, czeladnika szewskiego, lat 39, którego fizyonomia wyrażała przestraszenie. Zadenuncyowany przez szpiega Władysława Piwońskiego i dozorcę Rakowskiego — którzy wywołali całą tę sprawę bez znaczenia, jak widzimy, i tyle ofiar rządowi dostarczyli — odparł inne oskarżenia, a przyznał się do wykonania przysięgi. Już po skończonym protokóle, kiedy zapytał go jen. Korniłowicz, czy nie ma jeszcze co powiedzieć na swoją obronę, Wodzyński rzekł: „Jestem niewykształcony i nigdzie nie uczyłem się, widziałem tylko raz N. Pana i teraz w więzieniu z chleba przy pomocy łyżki, zrobiłem jego portret, który na obronę swoją składam“. Na drugiej stronie napisane było: „Łaski — poddany Ludwik Wodzyński“. Wzięli sędziowie portret i kolejno go oglądali: jen. Korniłowicz, pułkownik Jewryszniew, Chatiaincow, Piotrowski i podpułkownik Podoski, i na nich wszystkich, a szczególniej też na fizyonomii p. Afanasiewa widać było niezwykłą radość z takiego upadku i sposobu przedstawienia się do łaski. Więcej od sędziów z upokorzenia się Wodzyńskiego uradowani byli: znany p. Hignet, który notuje w sali sądowej i pisuje korespondencye do *Norda* i młody p. Potkański, który także notuje w sali dla margrabiego Wielopolskiego. Uśmiechnięci i rozpromienieni pośpieszyli obydwaj do p. Afanasiewa, on im pokazywał ów portret z chleba, którym się słabej duszy, ciemny a przestraszony człowiek do łaski przedstawił. Wpisano w protokóle przemówkę Wodzyńskiego i opisano portet.

Po odesłaniu obwinionego do sali więźniów, wprowadzono Władysława Michalskiego terminatora, człowieka młodego, niewinnego; potem Wawrzyńca Gruszeckiego czeladnika kowalskiego również niewinnego; Mateusza Zalewskiego, czeladnika kowalskiego, także bez winy więzionego i stawianego przed sądem. Jedni z nich przysięgali, nie pamiętając na co lub nie rozumiejąc przysięgi; dla tego komisya śledcza wmawiała w nich rotę przez siebie wymyśloną. Jeden z poprzednio badanych obwinionych, mianowicie Wodzyński, powiedział, że komisya śledcza „kazała mu potwierdzić doniesienia Piwońskiego, nieprzyjmowała jego uwag i nie zapisywała ich.“ Drugi, gdy odwołał się na świadka, otrzymał odpowiedź: „Jeszcze czego mu potrzeba—świadka!“ Każdego ta komisya zapytywała słowami: „Za co jesteś aresztowanym?“ — Każdy odpowiadał „niewiem“; ale komisya za każdego pisała: „za przysięgę“ — i nazwała to dobrowolnem zeznaniem. Z protokółu komisyi śledczej, jak z zeznań więźniów przed sądem jest widoczna, że nawet dobrowolne przyznanie się przed tą komisyą nie może służyć za dowód. Komisya ta gnębi więzieniem, nęka, grozi, pochlebia, „morduje“ jak się wyraził dzisiaj jeden z więźniów, morduje moralnie i doprowadza więźnia do takiego stanu, iż najniewinniejszy przyzna się do wszelkiej zbrodni mu zarzucanej, o czem nieraz dowodnie się przekonano. Przecież niedawno dziewczyna niewinna, znękana więzieniem, przyznała się do ojcobójstwa. Stało się to we Francyi, a do czegóż więzień najniewinniejszy nie przyzna się w więzieniu rosyjskiem męczony, śledztwem komisyi śledczej cytadelnej i ratuszowej nękany, przymusowemi środkami party! Dlatego, powtarzamy, że nawet dobrowolne zeznania w komisyi śledczej nie są dowodem, tem mniej za dowód poczytywane być mogą owe wcale niedobrowolne zeznania, które czytano z protokółów w cytadeli spisanych. Prócz licznych skarg i dowodów przymusu jakich dostarczyli więźniowie, prócz przymusu jakim jest samo więzienie i jakiego dostarcza podstępny sposób badania, dowód na to, że te zeznania są nie dobrowolne, mamy w samym charakterze protokółów, nie oddających bynajmniej myśli tłumaczenia się więźnia. Tłumaczenie się więźniów we wszystkich protokółach, tak jest do siebie podobne, jak gdyby wszyscy mieli jedną głowę i jedne usta. W jaki zaś sposób bez bicia można w protokóle niedobrowolne zeznania zamieszczać, był dla nas przykład sam p. Afanasiew, który jawnie, przy publiczności pisał w protokóle co uważał za potrzebne i co sam chciał. Badania na ostatnich sesyach sądu przez

---

Część Literacko-Artystyczna.

PRELEKCYE

LUDWIKA WOŁOWSKIEGO

w konserwatoryum kunsztów i rzemiosł.

Trzecia wystawa powszechna, która w tym roku tłumy wędrowników do Londynu ściągnęła, wieloraką przyniosła naukę i z rozmaitych zasługuje względów, aby się w niej myśl badawcza rozpatrzyła. Jeżeli przedsiębiorcy przemysłowi i rękodzielnicy praktyczni w niej śledzili strony, jeżeli ekonomiści polityczni czerpali w niej poparcie głoszonych przez siebie zasad i wyprowadzali rozwinięcie i uzupełnienie swych teoryj, jeżeli politycy upatrywali w niej rękojmię pokoju świata, i spójnię jednych narodów z drugiemi, ludzie myślący i moraliści zastanawiali się nad przedstawiającą się w niej psychologiczną stroną naszej epoki — a ten przedmiot zajmujący, godny jest zaprawdę i starannego zgłębienia i przedstawienia dokładnego.

Niegodzi się pobieżnie go podejmować. Ograniczę się więc na tej jednej uwadze. Była epoka, w której człowiek przeciw nędzy i dolegliwościom do człowieczeństwa przywiązanym, szukał wsparcia, szukał pociechy w potędze ducha i w tej władzy, którą wyobraźnią nazywamy. Była to epoka szczytnych natchnień, w sztukach, w utworach myśli, epoka formy politycznej najprzyjaźniejszej rozwinięciu tego ducha; była to epoka polityczna. Następnie człowiek w oderwaniu się od ziemi, w pokonaniu materyi poszukiwał siły na odbycie wędrówki ziemskiej, był to czas wiary, epoka religijna. Dzisiejszego czasu charakterystycznym rysem, jest ubieganie się za polepszeniem bytu materyalnego, za nagromadzeniem darów ziemskich, a razem rozdzieleniem coraz szerszem i sprawiedliwszem. Bogactwo, wygoda, uprzyjemnienie doczesnego żywota, i rozciągnienie tych korzyści stosunkowo na ogół, zdaje się jednym z głównych celów dzisiejszego towarzystwa. Lecz nie trzeba mniemać, że wśród tych zabiegów, potrzeby duszy ludzkiej są zupełnie zapomniane, jak się to działo wśród czasów zmateryalizowania społeczeństwa. Nie należy być nigdy niesprawiedliwym, nawet dla wieku, w którym żyjemy. Umysły wyższe, mistrze tegocześni, nie przestają wznioślejszych celów wskazywać i przekonywać, że owe zdobycze materyalne, mają być tylko uważane jako narzędzie służące do osiągnięcia godniejszych człowieka nabytków, a więc do upowszechnienia oświaty, nauki i moralności. Tem przekonaniem jest przejęty, takowe głosi z katedry w konserwatoryum kunsztów i rzemiosł zacny nasz ziomek Ludwik Wołowski. Jemu więc ustępuję miejsca, on niech poważniejszy od mojego głos zabierze.

Nauczyciel prawodawstwa przemysłowego, z powszechnej wystawy londyńskiej, snuć wątek swego tegorocznego kursu zamierza. W niej będzie czerpał dowody popierające zasady i prawidła nauki przemysłowej, którą wykłada; prawodawstwo, któremu przemysł francuski podlega, a razem będzie się zastanawiał, nad istniejącemi jeszcze niedostatkami, które poprawić równie teorya, jak tąż wystawą stwierdzone doświadczenie doradza. Na pierwszem posiedzeniu, wśród liczniejszego jeszcze od przeszłorocznych zebrania słuchaczy, nauczyciel prelekcyę rozpoczął od przedstawienia przemiany jakiej świat przemysłowy uległ w epoce bieżącej. Praca ludzka nie tylko usamowolnioną została, ale zarazem ułatwioną przy użyciu pomocy umiejętności, a nadto wolność handlowa coraz szersza, stała się jedną z najświetniejszych zdobyczy naszego czasu.

Już w roku 1791 prawo było tę wolność mieszkańcom Francyi zaręczyło. Lecz ta obietnica prawodawcy nie ziściła się zaraz i dopiero w ostatnich latach urzeczywistnienie znalazła. Te wielkie przemiany nie odbyły się bez chwilowych niedogodności a nawet cierpień. Lecz niedogodności i straty były przemijające, uzyskane korzyści są trwałem i coraz wyraźniejszem dobrodziejstwem. Wkrótce doświadczenie głosem poważnym odezwie się, dla wykazania tego dobrodziejstwa, już go nawet zabrało wśród wystawy powszechnej, obowiązkiem będzie nauczyciela stać się tłómaczem jego mowy. Lecz kiedy epoka obecna spełnia coraz sumienniej przyrzeczenia roku 1789, gdy znikają zewsząd ślady dawnych przywilejów, ograniczeń, utrudnień, gdy jak powietrze i woda ziemia wolną się staje, wolnymi jej mieszkańcy, wyrasta potrzeba uporządkowania tej wolności i zaprowadzenia szyku i reguły wśród mnożących się między ludźmi stosunków. Nie ustaje więc potrzeba praw, lecz powaga ich coraz się konieczniejszą okazuje. Bo wolność nie polega jak niektóre umysły opóźnione i już zapleśniałe mniemają, na usunięciu wszelkiej reguły, na możności robienia wszystkiego co się człowiekowi podoba, lecz na poszanowaniu cudzych praw, obok wykonywania swoich własnych. Ażeby te prawa mogły być i szanowane i wykonywane, potrzebne są ustawy, potrzebne liczne rozporządzenia, a kraj w którym większe dla nich uszanowanie panuje, niezaprzeczenie większej i pewniejszej wolności używa. Lecz jakże pogodzić to twierdzenie z zasadniczemi przepisami ekonomii politycznej. Jeżeli prawodawstwo przemysłowe ma być tylko niejako wykładem nauki ekonomicznej, jakże z niem zgodzić ową maksymę zapewniającą wszelką swobodę pracy i zamiany, objętą w tych słowach. *Laissez faire, laissez passer.* Otóż ten aksiomat znany znaczy „dozwól swobodnie robić wszystko co dobre i użyteczne, dozwól cyrkulacyi i zamiany wszystkiego co zgodne z sprawiedliwością i z powszechną wolnością.“ Naczelnik Fiziokratów Quesnay jakże się wyraża. „Niech będzie zostawiona zupełna wol„ność robienia tego, co nie jest szkodliwem do„brym obyczajom, ani wolności, ani własności, ani „bezpieczeństwu osób. Niech będzie zapewniona „wolność sprzedawania wszystkiego co wykona„nem zostało bez przestępstwa.“ Ta złożona nazwa nauki, o której mowa, to jej mianowanie *Ekonomią polityczną*, mieści w sobie wytłómaczenie jej ducha i zakresu. Ekonomią czyli gospodarstwem jest stworzenie mienia, a razem jego uporządkowanie i rozrządzenie niem. Lecz to gospodarstwo nie ogranicza się do jednego indiwiduum, obejmuje wzajemne stosunki mieszkańców, rozciąga się do całego społeczeńskiego grona, do państwa i ztąd politycznem, narodowem jest nazwane. Pierwsze więc ograniczenia Wszechwolności są prawodawcy obowiązkiem. Jest jednak kres, którego on przekroczyć nie może. Wszystko samowolnie stanowić nie powinno prawodawstwo. Są wieczyste zasady, na których opierać się musi, są prawidła, które koniecznego poszanowania wymagają. Dziedzina pracy jest okręgiem obiętym przez prawodawstwo przemysłowe. W niem ileż teraz przemian, jakie wydoskonalenia, ile ułatwień! ile nowych działaczy produkcyi! Tak z nich chętnie korzystamy, tak one są nam dogodnemi i użytecznemi, tak prędko i łatwo nawykamy do nich, iż z trudnością dzisiaj wyobrazić nam sobie przychodzi żeśmy ich dawniej pozbawieni byli. Weźmy tylko na przykład drogi żelazne pod uwagę. Czy wiecie jaką one dzisiaj przerzynają przestrzeń, o to przestrzeń długości 100,000 kilometrów czyli 14,200 mil niemieckich. A te gościńce nowego świata pochłonęły już 30 milliardów franków. Mąż stanu, finansista, przedsiębiorca z zeszłego wieku byłby cofnął się, przed takim olbrzymem cyfrowym. Gdzie go znaleść, jak go stworzyć? Otóż te milliardy znalazły się w samych kolejach żelaznych, w korzyściach jakie one i stowarzyszeniom przedsiębiorczym, i całemu towarzystwu przyniosły, mnożąc bogactwo narodowe, ułatwiając jego obieg, przyspieszając wzrost. Elektryczność równie świetne jak para zdaje się mieć przeznaczenie; a ileż innych nowych wynalazków, nowych sług ludzkiej działalności, a więc przemysłu. Sully rzekł raz do Henryka IV. „Rola i pastwisko to dwojaka pierś żywicielka państwa„. Otóż dziś powiedzieć można: „Nauka i sztuka są podwójną piersią przemysłu.“ Te wszystkie twierdzenia usprawiedliwienie znajdą, gdy nam przyjdzie zastanowiać się, nad tegoroczną wystawą powszechną. Lecz największym cudem tegoczesnym jest sama myśl tej wystawy. Grecya zbiegła się na igrzyska olimpijskie, średniowieczni ludzie cisnęli się na turnieje, narody spieszą dzisiaj na owe wielkie uroczystości i popisy pracy ludzkiej. Praca ręczna była dawniej okryta pogardą dziś wzbudza uszanowanie, sławioną jest i wieńczoną. Wystawy powszechne, nie są tylko zbiorem płodów i wyrobów, zgromadzają one i ludzi i idee. Są one prawdziwem śledztwem przemysłowem, czerpa w nich naukę, nie tylko przemysłowiec, umiejętnościom poświęcony pracownik, ale ekonomista i prawodawca. W ośmnastym wieku lubiono powtarzać ten paradox: „Szczęśliwe kraje, gdzie płody do wszystkich należą, a ziemia do nikogo.“ Nie wiedzieli owi mędrcy, że kiedy płody są wszystkich, nie są dla nikogo. Dziki człowiek potrzebuje kwadratowej mili, aby się mógł wyżywić darami natury, a jeszcze jak się żywi? jak mieszka? jak się odziewa? Francya więc obejmując przestrzeń 52 czy 53 milionów hektarów, to jest 30,000 mil kwadratowych, niemogłaby więcej nad 30,000 mieszkańców wyżywić, a dziś karmi i utrzymuje 38 milionów. Wszystkie skargi na szkodliwość współubiegania się, na tyranię kapitałów, okażą się niesprawiedliwemi gdy się rozpatrzym w owocach jakie konkurencya i kapitał wydaje. Kapitał! szczególniejszy to tyran, który jest najstraszniejszym i najszkodliwszym gdy się ukrywa. Wystawy powszechne służą do zapoznania się z sposobami uczynienia pracy płodniejszą i skuteczniejszą. Powołaniem jest konserwatoryum kunsztów i rzemiosł dostarczenie wam tej nauki. Gdy inni nauczyciele

tegoż p. Afanasiewa, prowadzone są już zupełnie inaczej, jak poprzednio. Widzimy więcej uwagi i jasności w zapytaniach i w dyktowaniu odpowiedzi więźniom. Notujemy ten postęp p. Afanasiewa bardzo chętnie, bo jak zawsze tak i w sądzie o nim, idzie nam o słuszność. Postęp w „przyzwoitości sądowej", że się tak wyrazimy, w tém widzimy, że p. Afanasiew już nie szepcze ciągle sędziom do ucha, lecz im tylko znaki instrukcyjne daje kiwnięciem głowy.

Po półgodzinnej pauzie, wprowadzono Kazimierza Porosa, wieśniaka i czeladnika kowalskiego. Przy wejściu do sali przeżegnał się i na zapytania odpowiadał stanowczo, że jest niewinny. Potem badano Kazimierza Bielskiego, terminatora szewskiego; potem Romana Olszewskiego, 18-letniego chłopca, również terminatora szewskiego. Całą ich winą jest, że powiedzieli na nich inni, że przysięgali; oni jednak sami nie pamiętają przysięgi, a o stowarzyszeniu nic nie wiedzą. Prócz tych byli jeszcze badani Stanisław Kowalski wyrobnik i Franciszek Folwarniak także wyrobnik. Obydwaj pisać nie umieją, a za co pod sąd oddani, zapewne sama komisya śledcza nie wie. W protokółach bowiem niema śladu winy, przysięgi nie wykonali, do stowarzyszenia nie należeli, obwinił ich jeden z więźniów, mówiąc, że obydwaj mu mówili kiedyś, jakoby do stowarzyszenia należeli. Proste, uczciwe ich tłumaczenie, znagliło nawet sędziów do uznania ich niewinności, bo jen. Korniłowicz zapowiedział Folwarniakowi, że będzie uwolniony, a widząc, że daje znaki powitalne żonie na galeryi, pozwolił mu z nią widzieć się. Jutro mecenas Muszyński czytać będzie obronę.

Na zakończenie sprawozdania z dzisiejszej sesyi, chcemy zrobić kilka uwag publiczności o niewłaściwości śmiechu, gdy więzień opowiada co innego, a o co innego go pytają, albo też gdy daje proste odpowiedzi, które z powodu braku wykształcenia wydają się śmieszne. Śmiech tych paniczów i mundurów, jak i tych pań, które dziwią się, że włościanin nie rozumie co to jest stan, albo co to jest gubernia, albo gdy pytany ile ma dzieci, odpowiada: że ma jedno, a spodziewa się, że mu Bóg da wkrótce drugie; otóż ten śmiech dowodzi przedewszystkiem nierozumu śmiejących się. Miesza on więźniów i daje powód do mniemania, że serce publiczności nie jest po ich stronie. Od więźniów, naiwne odpowiedzi dających, zaprawdę nierozumniejsi są ci teraz w obec sądu śmiejący się paniczykowie, a spędzający czas z dostojnikami na kartach i nieprzyzwoitych zabawach.

Dozorca Żłobkowski, oddany pod sąd za porąbanie komisarza i uderzenie Zengbusza, już jest osądzony. Wyroku nieznamy.

Pani Henrich, właścicielka domu, w którym drukarnię odkryto, siedzi jeszcze w więzieniu. Dom ten na ulicy „Widok" obsadzony jest dotąd przez policyę, która tam pilnuje kobiety jakiejś będącej w połogu.

Dnia 27 grudnia wyszedł jedenasty numer *Ruchu*. Dziesiąty, o którym pisał *Dziennik Powszechny*, że został zabrany, zawierał odpowiedź jenerałowi Mierosławskiemu, na zarzut w dzienniku francuskim wydrukowany, jakoby Komitet Centralny zrzekał się Litwy i Rusi dla pomocy rewolucyonistów rosyjskich. W odpowiedzi tej odparty jest silnie ten zarzut.

Warszawa 31 grudnia.

⊙ Obrona mecenasa Muszyńskiego, jednego z najzdolniejszych prawników w Warszawie ze stanowiska prawnego uważana, niezostawia nic do żądania. Ponieważ Cesarz niedawno rozkazał sprawy polityczne cywilnych sądzić sądom wojennym ale według obowiązującego kodeksu kar głównych poprawczych, (gdy dotąd sądzono je według swodu ustaw polowo-wojennych, których nikt w kraju nie zna bo nigdy nie były publikowane, P. R. Cz.), obrońca więc z kodeksem w ręku, wykazawszy wszystkie przepisy, dowiódł, że nietylko kary stósowane być winny według kodeksu, lecz i ocenienie karygodności czynów według obowiązującéj procedury dziać się powinno. Niewchodzimy w szczegółowy rozbiór prawnych dowodów i rozumowań obrońcy, ograniczymy się tylko krótką wzmianką, że obrońca przekonał faktami ze śledztwa, że żaden z obwinionych nienależał do stowarzyszenia, którego naczelników niema, a cel jest nieznany, i wykazał niewłaściwość zarzutu formowania wojska powstańczego, zrobionego kółkom do których należeli obwinieni, co przyznali, że wykonali przysięgę; rozebrał przysięgę i wyświecił jéj nieszkodliwość, nigdzie w niéj bowiem niema mowy o powstaniu. Daléj skrytykował sposób badania w komisyi śledczéj, która wykrywa mniemanych winowajców i wieści słyszane podając za fakta, wmawia w obwinionych ich spełnienie. [Nie idzie ona od czynów do sprawców, ale przeciwnie postępując, stara się o sprawców i czyny w nich wmawia. Przekonał, że istota czynu, niezostała ustanowioną; a cała ta sprawa wymyśloną przez ajentów policyjnych Piwowońskiego i Markitana. Ostatni zebrał kilku ludzi i prowadził ich do domu przy ulicy „Krzywe koło" do przysięgi, gdzie już czekała na nich policya, która ich aresztowała. Obydwoma kierował dozorca Rakowski. Regulamin piechoty i służby obozowéj, który znaleziono u kilku obwinionych, z czego, jak i z tego śmiesznego arsenału, o którym już mówiłem, wzięto powód i również z ogłoszonéj w *Dzienniku* urzędowym formy organizacyjnéj, na któréj jest data 24go lipca, a więc data dnia w którym obwinieni byli już w więzieniu; z tego wszystkiego wzięto powód do zrobienia zarzutu więźniom będącym pod sądem, że formowali wojsko polskie.

Szczegółowa obrona klientów mecenasa Muszyńskiego, była również gruntowna, jak i obrona ogólna. Zrobiła ona też wrażenie, przekonała o niewinności, bo dowiodła nicości zarzutów. Głos obrońcy poważny i pełen treści. Zakończył, wspomniawszy, że wrodzone uczucie miłości Ojczyzny, które poprowadziło pod sąd obwinionych, jest uczuciem dla którego cały kraj, wszyscy rodacy zajmują się ich losem i czekając na wyroki sędziów, błagają Boga, ażeby im dozwolił uznać niewinność podsądnych.

Po téj obronie, która jak i wszystkie musi być przetłumaczoną na rosyjskie jak to wczoraj powiedział jen. Korniłowicz, dla dostawienia jéj do akt sprawy, któréj wyroku niecierpliwie oczekuje cała publiczność — na dzisiejszéj sesyi, rozpoczęto badanie obwinionych, których ma bronić mecenas Podoski. Pierwszy z nich pytany był Walenty Bęczkowski, terminator siodlarski, jeszcze dziecko, o wykonanie przysięgi. Po nim badano Andrzeja Włodarskiego, majstra stolarskiego. Prezes powiedział, że ważne na nim ciążą zarzuty, bo znał Chmielińskiego Ignacego i niektórzy przeciwko niemu świadczyli. Włodarski przytomny a zupełnie niewinny, niepozwolił złapać się na kruczki p. Afanasiewa i pomimo podstępnych zapytań, przeciwko których formie oświadczył się mecenas Podoski, nie będąc sprzecznym z zeznaniami w cytadeli porobionemi, wytłumaczył się jasno i stanowczo z zarzutów mu robionych. Do Chmielińskiego Ign. chodził po robotę, który mu kazał robić linie i ekierki i żadnych z nim stosunków innych niemiał. Ci którzy przeciwko niemu świadczyli, odwołali swoje zeznania; tak więc niewinność jego jest zupełnie wykazana; nierozumiemy więc téj zawziętości sądu przeciwko Włodarskiemu, dla któréj p. Afanasiew zapomniał o postępie jaki zrobił w sposobie badania i powrócił do dawnego sposobu, a jen. Korniłowicz zapomniał wrodzonéj sobie łagodności i poczuć sprawiedliwości. Na badaniu Włodarskiego skończono dzisiejszą sesyę. Dodać jeszcze musimy, że Bęczkowski skarżył się, iż policmajster Federow przy aresztowaniu bił go po twarzy i targał za włosy, a Włodarski skarżył się że niepozwolono mu załatwić interesów majątkowych chociażby przez list do żony, w skutek czego zrujnowanym został.

W. Książe Konstanty jutro będzie przyjmować powinszowania Nowego roku. Poprzednicy jego w dzień rosyjskiego Nowego roku przyjmowali życzenia noworoczne. Nowin innych dzisiaj niema.

Z Wołynia 29 grudnia.

Adres o którym w zeszłym liście pisałem, adres nakazany przez gubernatora, a napisany przez policyę powiatów wołyńskich, przychodzi do skutku w ten sposób, jaki wskazałem: policya powiatowa posyła do Żytomierza arkusze podpisane niby przez włościan nieumiejących czytać i pisać, lub też niekiedy nakazuje jakiemu włościanowi zanieść do gubernatora taki arkusz z adresem przez nią napisanym i z krzyżykami obok których położono rozmaite nazwiska włościan.

Wymyslono także drugiego rodzaju policyjną manifestacyę. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze wołyńskim, nazwiskiem Neumann podał rządowi myśl, aby postawić w mieście Żytomierzu pomnik na pamiątkę mniemanego tysiącletniego bytu Rosyi, a postawić w miejscu w którem był wzniesiony krzyż dla pięciu pierwszych ofiar warszawskich. Myśl ta podobała się byłemu jenerał-gubernatorowi Wasilczykowowi i gubernatorowi wołyńskiemu Druckiemu - Sokolinskiemu — którzy nie zważali, że właśnie postawienie takiego pomnika w Żytomierzu, zabranym zaledwie przed pół wiekiem Polsce, do któréj przez pięć wieków należał, w Żytomierzu o którym na każdéj swéj karcie dzieje jak najjawniéj świadczą, że nigdy niebył częścią moskiewskiego carstwa, — będzie nowym wybitnym dowodem, jak złudnym jest ów tysiącoletni byt państwa rosyjskiego; dowodem, że to państwo składa się z samych niedawnych zaborów, gdy nawet pomniki swego bytu w świeże zabranych stawia krajach. Niezważając na to jenerał-gubernator i gubernator rozesłali swych ajentów aby wybierali składkę od włościan, a jeżeli można od obywateli, na postawienie tego pomnika. Gdy jednak może zaledwo $^1/_{10}$ składek dojdzie a $^9/_{10}$ w biórokracyi rosyjskiéj utonie, daje to błogą nadzieję, że ze składek tych nigdy pomnik nie stanie, chyba-by rząd własne na ten cel przeznaczył fundusze, o czem jednak wątpić można zważając na opłakany stan finansów rosyjskich. Co do właścicieli ziemskich i oświeceńszéj klasy w miastach, wątpiemy, aby choć jeden grosz dał ktokolwiek na ten pomnik; i włościanie nic nie dadzą, wyjąwszy, że może egzekucyami co na nich policya powiatowa wymęczy, lub ajenci im przedstawią, iż to jest składka, aby wyrobić zupełne oddanie im gruntu.

Dochodzi nas tu opis egzekucyi spełnionéj w Kijowie na półkowniku wojsk rosyjskich Krasuckim, który za tak zwane przestępstwo polityczne skazany został z początku na śmierć, a następnie na 12 lat robót w minach syberyjskich. (Opis egzekucyi w Kijowie na Krasuckim opuszczamy z listu tego, gdyż podajemy niżej szczegółowy opis z Kijowa nam nadesłany. P. R. Cz.)

Kijów 8 grudnia (spóźnione).

Uwolnione zostały chwilowo trzy nasze prowincye od ciemiężącego je jenerał-gubernatora Wasilczykowa, zmarłego 25go listopada rano w mieście tutejszém; a jakkolwiek niespodziewamy się, aby rząd rosyjski dał lepszego prokonsula, zawsze jednak śmierć jego, w któréj zdaje się widoczną kara Boża, nie jednego złego przeraziła.

Gdy wyroki sądu wojennego żytomirskiego na niewinnych obwinionych wydane, jak to wam przed parę miesiącami z Żytomierza słusznie przedstawiano, zatwierdzone zostały w Kijowie przez jenerał-gubernatora i spełnione, — trudno było wyszukać nowych pozorów do śledztw i sądów wojennych, nowych pretekstów do dłuższego utrzymania obostrzonego stanu wojennego i utrwalenia nieograniczonéj władzy jenerał-gubernatora. Ks. Wasilczykow i jego zausznicy przestraszeni, że może władza się ta zmniejszy, szukali nieustannie nowych pozorów do śledztw i nowych ofiar. Ajenci donieśli, że między oficerami jest spisek, że półkownik sztabu Krasucki, urodzony na Białorusi, podejrzany jest o rozszerzanie pism Hercena w wojsku. Aresztowano go, zrobiono rewizyę i gdy znaleziono podobno jakieś pisma tego autora, będące prawie w każdym domu w całem cesarstwie rosyjskiem, stawiono go przed sąd wojenno-polowy w Kijowie; a gdy utrzymywano, że dowiedziono mu, iż pisma takowe rozszerzał, skazany został na rozstrzelanie. Wyrok zatwierdzono, a Wasilczykowi pozostawiono władzę oznaczenia dnia egzekucyi. Tenże jenerał-gubernator nakazuje wyrok ogłosić zaraz półkownikowi Krasuckiemu; lecz po ogłoszeniu wyroku śmierci, miesiąc jeszcze trzyma w twierdzy skazanego spodziewającego się lada chwila, że przyjdą wyrok wykonać. Po miesiącu takiéj męki, przychodzi z Petersburga rozkaz, że jeżeli Krasucki jeszcze stracony nie został, darować mu życie, a pozbawiwszy wszelkich praw stanu formą na to przepisaną, wysłać do robót w kopalniach syberyjskich na lat 12.

Okropną egzekucyę pozbawienia praw stanu urządza Wasilczyków z całą okazałością. Każe wystąpić wojsku, sam wyjeżdża na plac w całéj paradzie otoczony licznym orszakiem; wyprowadzają półkownika Krasuckiego i ubranego w mundur, okrytego orderami, stawiają pod pręgierzem. Stojącemu tu, odczytują wyrok, a następnie kat obrywa mu szlify, ordery, zdziera mundur, łamie szpadę nad głową i uderza dwa razy w policzek. Spostrzegłszy na nieszczęśliwym Krasuckim medalion z wizerunkiem Najświętszéj Panny, chciał mu kat i ten zerwać. Tu Krasucki dobywszy ostatnich sił zawołał: „Życie możesz mi odebrać, bo to twoje rzemiosło, lecz tego znaku świętego rękami twemi kalać nie śmiesz, wszak to nie od Cara pochodzi." Wojsko i lud zaczęli szemrać, wtem uderzenie w bębny zgłuszyło słowa Krasuckiego, lecz medal z wizerunkiem Najświętszéj Panny mu pozostawiono, a ubrawszy w aresztanckie odzienie, odprowadzono z placu.

Nieszczęśliwa żona Krasuckiego chcąc jeszcze raz męża widzieć i pożegnać, była obecna na placu i dostała pomieszania zmysłów. Ks. Wasilczykow stojąc ciągle konno, przestrzegał pilne form i porządku egzekucyi, a po spończonej wrócił do domu uradowany, iż dał przykład surowości. Wkrótce jednak uczuł się słabym, z przeziębienia dostał febry i położył się w łóżko. Wywiązał się tyfus, następnie dostał anginy zaduszeniem grożącej; lecz lekarze uczynili operacyę, która stan jego polepszyła. Korzystając z tego polepszenia, leżąc w łóżku podpisuje Wasilczyków wyrok skazujący dwóch młodych ludzi Miklera i Wolskiego w sołdaty za karę bez wysługi. Podpisuje także odezwę do gmin włościańskich, w któréj każe ogłaszać ludowi wiejskiemu, że „carowie rosyjscy lat 50 pracowali nad wyzwoleniem jego i wyrwaniem go z rąk lackich, że swobody, których już używa i używać będzie, winien tylko carom, którym okazywać zawsze winien miłość i przywiązanie bez granic i z najzupełniejszem posłuszeństwem, spełniać bez wahania wszelkie ich rozkazy." W kilka godzin po podpisaniu tej odezwy, choroba jego się pogarsza i po długiem 20-godzinnem konaniu umiera.

Księżna Wasilczykowa, kobieta dumna, która w istocie za życia męża wszystkiem rządziła, przestraszona jego śmiercią, przewodzi sobie na pamięć całe swe rządy i dostaje pomieszania zmysłów, które ją chwilami opuszcza. W czasie obłąkania ubiera się w szlafrok męża, chodzi po pokojach mniemając się jeszcze jenerał-gubernatorową. Przyszedłszy do siebie, pisze list do cesarzowéj z prośbą o ułaskawienie i powrót Krasuckiego, lecz odpowiedzi nie odbiera.

Rzym 23 grudnia.

Adresa podobne do tego, jaki dwa dekanaty chełmskie wystosowały przeciwko obiorowi X. Kalińskiego, są bardzo skutecznym środkiem do oświecenia zwierzchności duchownéj. Jakoż wspomniony adres podany został natychmiast najwyższéj władzy kościelnéj i spodziewać się należy, że skutek pomyślny przyniesie. Teraz zaś, gdy p. Kisielew, poseł rosyjski, coraz gorliwiéj zaleca księdza Łubieńskiego i coraz wymowniéj przemawia o jego zaletach, nic zdaniem naszem nie zdołałoby się stać skuteczniejszą przeciwwagą tych praktyk, jak parę adresów tak duchowieństwa jako i świeckich osób, przekonywających Stolicę Świętą o nadzwyczajnéj niepopularności tego kandydata. Jednomyślność taka powinnaby Rzym zastanowić, bo wszystko co w Boga wierzy i polskie nosi nazwisko lub jakikolwiek ma związek krwi lub współczucia z Polską, protestuje energicznie przeciwko księdzu Konstantemu Łubieńskiemu. Najbliżsi jego krewni są najgorętszymi jego przeciwnikami. Ale wszystkie te zabiegi, jako najbardziéj się gruntujące na politycznych względach, nie wiele tutaj będą znaczyły, jeśli się Rzym nie przekona o powszechności wstrętu, jaki w naszym kraju do X. Łubieńskiego istnieje. Osobom bliżéj kandydata żyjącym nie trudno będzie zapewne i o kanoniczne przeszkody. Ale jeśli kraj będzie milczał, niech się potem nie dziwi, jeśli się stanie wbrew jego życzeniom. Prasa szczególnie ma obowiązek, tam gdzie jest wolną, występować sumiennie i poważnie przeciw téj kandydaturze i opinię krajową poruszać.

Wiele osób rozumiało, że artykuł o X. Gałeckim w *Le Monde* umieszczony, natchniony był z Rzymu. Mniemanie to jest bezzasadnem; artykuł ten został nadesłany z Wiednia do redakcyi, która jak wiadomo, ma rozległe stosunki w téj stolicy. Przybył tutaj, jak słychać, ze wspomnionéj stolicy prałat Fessel, któryby miał prowadzić układy ze Stolicą Świętą względem nowego prawa o protestantach.

Minister prac publicznych baron Costantini-Baldini, gotuje na rok przyszły wystawę rzymską artystyczną, rolniczą i przemysłową. Mniemają, że ta wystawa wielu cudzoziemców do Rzymu sprowadzi. Chcą przeznaczyć na nią przestronny i malowniczy klasztor Kartuzów koło termów Dyoklecyana, dzieło Michała-Anioła.

P. Drouyn de Lhuys zmienia wszystkich konsulów francuskich we Włoszech i posyła na ich miejsce przeciwników unitaryzmu.

Onegdaj Papież asystował na nabożeństwie w kaplicy sykstyńskiéj. Kardynałowie, biskupowie, dwór, towarzyszyli mu. Cudzoziemców było też mnóstwo i już się zaczynają coroczne bójki Anglików i Angielek ze Szwajcarami papieskimi, których przełamać usiłują, by się na pierwsze miejsca wcisnąć. Na Boże Narodzenie będzie jeszcze gorzéj, i szczęśliwy wówczas, kto miejsce zawczasu zdobędzie. Ojciec Święty używający obecnie dobrego zdrowia, sam wszystkie ceremonie odprawi, to jest pasterską mszę w Sykstyńskiéj kaplicy, drugą w swojéj prywatnéj, a trzecią śpiewaną w kościele św. Piotra. Wątpią słusznie, aby pasterska msza odprawiona była jak dawniéj przez niego w bazylice N. P. Snieżnéj, przed betleemskim żłobem przez Cesarzową Helenę do Rzymu przewiezionym. Nabożeństwo to odbywające się około północy, stawało się powodem wielkiego natłoku, zgorszeń, a jak na teraz, mogłoby Ojca Świętego na niebezpieczeństwo narazić, bo łatwoby się emisaryuszowi Mazziniego wcisnąć do kościoła i korzystać z ciżby i nocnéj godziny dla popełnienia zamachu.

Mówią ciągle o różnych zmianach tutejszych dostojników: monsignor Narducci-Boccaccio, komandor św. Ducha *in Saxia* i dyrektor szpitalu San-Spirito, z którym monsignor de Mérode miał podobno także nieporozumienie, byłby usunięty i zastąpiony przez monsignora Fiorani, prałata domowego Jego Świętobliwości.

La Patrie miewa szczególne korespondencye z Rzymu, a jako na półurzędowy dziennik przystało, głosi zarozumiale i stanowczo wieści całkiem bezzasadne. Donosi ona np., że wojsko papieskie ma być całkiem rozwiązane i że minister broni zachowa tylko żandarmeryę, która do pięciu tysięcy pomnożoną zostanie; dodaje, iż to rozwiązanie ma związek z reformami, nad któremi pracuje komisya z czterech prałatów złożona. Otóż nie było nawet wzmianki w tutejszych rządowych sferach o podobnym projekcie; monsignor Mérode nie myśli wojska ani rozwiązywać ani zmniejszać, a korespondent *Patrie*, który udaje świadomego najtajniejszych spraw tutejszych, spolował zapewne tę wiadomość w kawiarni, gdzie co wieczór spotkać go można.

Od Nowego Roku zaczną wychodzić różne federalne dzienniki na wzór *Napoli*, to jest *Firenze* we Florencyi, *Modene* w Modenie, *Parma* w Parmie, itd. Jednakowoż redaktorowie tych rozlicznych organów powinniby się zastanowić, iż powrót do stanu takiego, jaki był przedtem, jest niepodobieństwem, i że się dawne dynastye zużyły i są narodowi nie miłe.

Księżna Karolina z Iwanowskich Sayn-Wittgenstein mianowana została członkiem akademii Panteonu, tak zwanéj *dei Virtuosi*.

Odbyło się także żałobne nabożeństwo w obrzędzie unickim w kościele *Santa Maria del Pascolo* za duszę śp. hr. Róży Zamoyskiéj. Rodacy nasi bawiący obecnie w Rzymie znajdowali się na niem.

Mówią, że X. Józef Berardi, arcybiskup nicejski, który miał się udać jako nuncyusz apostolski do Petersburga, zostanie sekretarzem kongregacyi biskupów na miejscu monsignora Bizzarri, który otrzyma kapelusz kardynalski w marcu. Jestto ztąd zapewniający z czasem wstęp do św. kolegium. Niewiadomo, ktoby zastąpił monsignora Berardego w wice-sekretarstwie stanu. Dostojnik ten jest obecnie bardzo cierpiący; lekarze mu oświadczyli, że gdyby się był udał do Rosyi, podróż swoją życiem by przypłacił. Jakoż raduje on się bardzo, że nie przyszło do téj ostateczności. Widać że wszelka nadzieja nuncyatury stracona, skoro przyszły nuncyusz ma być na inny urząd przeniesiony. W ogóle osoby bliskie z Watykanem stosunki mające twierdzą, iż tu nastąpią ważne zmiany w administracyi i w składzie rządu. Wpływ monsignora Mérode jest ogromnym; stał się on dziś głównym doradzcą papieskim w najważniejszych sprawach.

Czerniowce. *N. Nachr.* donoszą z tego miasta w końcu grudnia, że na ostatniem posiedzeniu wydziału krajowego bukowińskiego postanowiono jednogłośnie przedłożyć na następne zebranie sejmowe projekta do zmiany ustawy wyborczéj i krajowéj. Wnioski, które zdolne są zająć uwagę publiczną, tyczą się prawa wyborczego urzędników i nominacyi marszałka krajowego. Po długich rozprawach zgodzono się na to, aby prawo wybierania urzędników uczynić zawisłem od pewnéj kwoty podatkowéj, a naczelników powiatowych zupełnie wyłączyć od wybieralności w powiatach pod ich zarządem zostających. Co do marszałka sejmowego, propozycye zmierzają do tego, aby sejmowi pozostawioną była wolność przedstawiania trzech kandydatów na tę godność, aby wybór zastępcy marszałka ograniczał się tylko do jednego zebrania sejmowego i aby się odbył na zgromadzeniu, zaś wybór zastępcy marszałka w wydziale aby odnosił się do całego okresu sejmowego i odbywał się na przyszłość w wydziale. W żadnym (?) innym kraju monarchii nie masz zdaniem korespondenta potrzeby takiéj zmiany, prócz w Bukowinie, gdzie od pół roku rząd nie uskutecznił nominacyi marszałka, tak iż miejsce jego zastępca zajmuje wbrew przepisom i atrybucyom tego urzędu. Wydział postanowił podobno nie uznawać legalności takiego stanu, a zatem zaraz za pierwszem zebraniem się sejmu przyjdzie zapewne do nieporozumień. Zestawiwszy §§ 2, 4 i 11 wykaże się, że Ministrowi stanu nie służy prawo rozciągania atrybucyj marszałka na jego zastępcę na czas nieograniczony prostem rozporządzeniem

---

będą wam przedstawiali stronę materyalną potęgi produkcyjnej, postępy poczynione, ulepszenia uzyskane, obowiązkiem kursu naszego będzie rozpatrywanie się w wystawie powszechnej z innego stanowiska. Wierni uczniowie Droza nie zapomniemy słów jego: „Że płody i wyroby są dla ludzi, nie ludzie dla nich." Będziem więc rozważali, jak się one płodzą i tworzą, jak się rozchodzą i rozdzielają w rozmaitych krajach. Ekonomia polityczna zdrowo naucza dla dobra ludzkości, dwa zalecając bodźce: *Wolność i współubieganie się.* Nie dozwala ona świata tego uważać jako namiot dla spoczynku rozpięty; woła ciągle „Idź naprzód — postępuj — dla czego? o to dla tego że wiele jest jeszcze istót cierpiących na tej ziemi, że każdy postęp uczyniony osusza łzy cierpienia. Pomnożenie produktów powiększa każdego cząstkę i udział, a najpotężniejszem narzędziem tego pomnożenia jest *Wolność.*

Taka jest treść i osnowa pierwszej prelekcyi Ludwika Wołowskiego. Na następnej nauczyciel zapowiedział, że głównym celem jego poszukiwań wśród tego rocznego kursu będzie wykrycie istotnych przyczyn wyższości stosunkowej w produkcyi jednych narodów nad drugiemi, i doli tych, którzy pracą swoją tworzą te liczne wyroby, jakie wystawa powszechna zgromadziła. Źródłem potęgi działalności ludzkiej jest rozum, a źródłem w którem rozum hartuje się i umacnia jest wolność, lecz wolność prawdziwa, określona i uporządkowana dobremi prawami.

Wystawa roku 1862 nie obudziła we Francyi zajęcia na jakie zasługiwała. Różne tego zobojętnienia wskazać można przyczyny. Jedna z nich wypływała z uprzedzeń i troskliwości jakie obudził traktat handlowy z Anglią zawarty. Z tych uprzedzeń zrodziło się nowe, które wzniecało obawę, że gdy wystawa ma się odbyć w Londynie. Anglicy bardziej samolubni jak gościnni nie goście ale ofiary powołują do siebie, aby świetnością swego przemysłu zatrzeć wszelki obcy, i aby z wystawców innych krajów uczynić tylko brańców zaprzężonych do tryumfalnego wozu Anglii. Takie zdanie dawało się nie raz słyszeć we Francyi, i jemu przypisać należy próżnie i opuszczenia, jakich dostrzedz można było w wystawie wyrobów przemysłu francuskiego.

Mimo mniej pochlebnego sądu o tegorocznej wystawie wydanego przez tych, którzy wytrwali w uprzedzeniach, uważać należy, że ona więcej płodów i wyrobów obejmowała niżli poprzednie z r. 1850 i 1855, i liczniejszą wszechnarodową ściągnęła publiczność. Stopniowym postępem przemysłowym nie na mniejszą zasługuje uwagę, a były w nich oddziały, które nowością zajmowały. I tak jeden z nich poświęcony był środkom oświaty, a szczególniej oświaty ludowej, a nadto wszelkim pomysłom, polepszenie bytu materyalnego robotników mającym na celu. Jako to na przykład urządzenie mieszkań dla nich.

Sceniczne, że tak powiem, przedstawienie mniej było świetnem. Gmach dla wystawy wzniesiony, był ciężki, poważny lecz ponury i tracił na porównaniu z owym uroczym kryształowym pałacem z r. 1850. Opisując nauczyciel jego zewnętrzną postać, i wspomniawszy o dwóch kopułach umieszczonych na dwóch końcach budynku, przytacza, że je porównano, do tych pokryw srebrnych lub blaszanych, któremi ochrania się półmiski od much natrętnych. Słyszałem ja inne jeszcze porównanie, mówiono: „że z gąsiennicy motyl wyrasta, to się przecież stało inaczej. Pałac kryształowy był motylem lekkim, przezroczystym, świetnym, gmach tegoroczny był gąsiennicą grubą, nieruchomą, posępną, nie powabną."

Koszta na wybudowanie i urządzenie tego gmachu były ogromne, dostarczyła je potęga stowarzyszenia. Korzyści były małe lub żadne. Wiele zarzutów przeciw Anglikom, przeciw Jury angielskiemu dało się słyszeć, odepchnąć je sprawiedliwość nakazuje. W ustanowionym sądzie przysięgłych liczba członków angielskich przeważała. Wszystkich było ich 615, między nimi 328 Anglików. Francya miała ich 65. Podzielono sąd na 36 oddziałów. W siedmiu przewodniczyli członkowie francuscy. 10 wice-prezesów między Francuzami wybrano, 30,000 wystawców liczono. Anglia 6965, Francya 3438 dostarczyła, 7000 przeznaczono nagród. Anglia 1617, Francya 1405 otrzymała, a więc stosunkowo więcej od Anglii. Sąd przysięgłych, który w większości z Anglików się składał, okazał więc wielką bezstronność, a nawet sąsiedzką względność. Wstąpiwszy w budynek i objąwszy wnętrze jego jednym rzutem oka, uderzony byłeś wśród tej pokojowej uroczystości, wielką liczbą wydoskonalonych narzędzi wojennych.

Zdawać się mogło, że umysł ludzki użył czasu pokoju na pomnożenie środków zniszczenia. Lecz głębsza rozwaga przekonywała, że to właśnie udoskonalenie tych środków, czyniło wojnę tem mniej pożądaną i prawdopodobną, a w razie jej wybuchu zapewniało krótsze jej trwanie, prędszy powrót do pokoju. Utrzymana klasyfikacya z wystaw poprzednich dla naszej nauki bardzo korzystną była. Geograficzny, że tak rzec można, nie zaś rodzajowy podział przyjęto. Rozdzielała się wystawa na narody, nie na przedmioty. Ten system dozwalał nam badać postępy, pracę, ducha każdego narodu.

Przytoczę jeden przykład. Kolonie angielskie niezmiernie zajmującego dostarczyły obrazu. I tak w 28 oddziale do którego rozpoznania powołany był mówca, znajdowały się prace introligatorskie, drukarskie, litografie, papier. Kolonie angielskie przedstawiały właściwy sobie charakter. Obok dzikości natury, całe wykształcenie cywilizacyjne. I tak kolonie dostarczyły książek wybornie drukowanych, wykwintnie oprawnych. Ale jakież były te książki. Oto Biblia lub Nowy testament, dzieła Shakspeara, i księga handlowa. Czy te okazy nie dają wyraźnie widzieć ducha tego wielkiego narodu angielskiego — Narodu, który gdziekolwiek się sadowi, niesie oświatę religijną, nauki, przemysł i handel. Buduje wszędzie najprzód kościół, potem szkołę, a następnie dom bankowy.

Na tej uwadze skończył nauczyciel drugą prelekcyę. W następnych rozważał, i rozważać dalej będzie ze stanowiska jakie oznaczył wystawę tegoroczną. A zwyczajem swoim czerpiąc i niosą zdrową naukę, będzie wykazywał, że praca człowieka i ludzkości ku materyalnym zwrócona przedmiotom, nie same tylko materyalne ma cele, i że dobrze uporządkowana i skierowana materyalne uzyskawszy korzyści, wyższych poszukiwać powinna i wyższe osięga.

Paryż 29 grudnia.

A.

Nowości Bibliograficzne.

Lwów. Wyszedł *Dziejów Polski* Szujskiego, Zeszyt IV, obejmujący koniec epoki Jagiellonów, panowanie obu Zygmuntów. Autor silnemi pociągami skreślił w nim żywy obraz złotego wieku dziejów naszych, łącząc opowieść wypadków politycznych z poglądem na cały ruch umysłowy, prawodawstwo, oświatę, piśmiennictwo i obyczaje. W końcu umieszczony pogląd ogólny na dzieje Jagiellonów od r. 1386 do 1572, dołączone także tablice synchronistyczne. Zeszyt V, obejmujący dzieje Zygmunta IIIgo już jest pod prasą.

Henryk Szmit kończy druk czwartego i ostatniego zeszytu, *Dziejów Narodu polskiego, od najdawniejszych czasów, krótko i zwięźle opowiedzianych.* Zeszyt niniejszy wyjdzie z pod prasy jeszcze z końcem bieżącego roku i będzie ostatnim zeszytem tego, głównie dla młodzieży przeznaczonego pożytecznego dzieła.

Bibliotekarz biblioteki uniwersyteckiej b. prof. Urbański napisał *Wykład Fizyki* w dwóch tomach, przedstawiającym umiejętność tę ze stanowiska najnowszego na jakim obecnie stanęła. Ważne to ściśle naukowe dzieło, zamyśla autor drukować w Warszawie nakładem Orgelbranda.

Z dzieł ludowych wychodzi nowe, trzecie już wydanie, staraniem komisyi wydawniczéj: *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, królowej Polskiej.* Dwa poprzednie wydania w 7000 egzemplarzy, rozeszły się w bardzo krótkim czasie. Wydanie obecne będzie ozdobione ryciną kolorowaną. Druga podobna broszurka tego samego autora i również staraniem komisyi wydawniczej opuściła właśnie prasę. Opisuje *Żywot świętego Wojciecha.* Dołączona także będzie rycina przedstawiająca pomienionego świętego.

Ignacy Komorowski napisał: *Wspomnienia podchorążego z czasów W. Xięcia Konstantego.* Pamiętniki te, zawierające wiele ciekawych szczegółów malujących ucisk Polski, a zwłaszcza wojska oddanego całkowicie na łaskę kapryśnego W. Xięcia, będą w krótce drukiem ogłoszone.

Kończy się temi dniami druk zeszytu IIgo *Historyi cywilizacyi w Anglii* przez H. T. Bukle przekład Wł. Zawadzkiego. Zeszyt ten obejmuje rys umysłowości angielskiej od połowy XVIgo do końca XVIIIgo wieku.

Nakładem Karola Wilda wychodzi *Mapa Polski* w dawnych granicach, ułożona przez Topolnickiego, według źródeł historycznych Sarnickiego, Lelewela i Balińskiego, tudzież map Wrotnowskiego, Zanoniego, Shedy i Flemminga. Format tej mapy jest dwuarkuszowy. Oznaczone są na niej z wielką dokładnością granice województw i ziem, czego na wielkiej mapie wydanej w Paryżu nieznajdzie, przytem także granice posiadłości niestałych, utraconych, granice porozbiorowe, tudzież księstwa Warszawskiego.

ministeryalnem, gdy według konstytucyi Monarcha mianuje marszałka na cały okres sejmowy.

Wiedeń 2 stycznia. Wczoraj oczekiwano publikacyi nowej ustawy drukowej, która od dawna już uzyskała sankcyę cesarską. Niektóre dzienniki tłumaczą tę zwłokę tem, że do wprowadzenia tej ustawy potrzeba było pewnych instrukcyj dla władz, a takowe miał dopiero wygotować nowy minister sprawiedliwości. Wieści o amnestyi dla dziennikarzy skazanych, nie były zupełnie, a natomiast oprócz amnestyi danej dziennikarzom węgierskim, zniesiono w Węgrzech procesa o zbrodnie obrazy majestatu, których było 42, większa zaś liczba jeszcze była osób wmieszanych w te procesa.

— N. Pan oprócz dawniej już przeznaczonych 2000 złr. na ubogich w Wiedniu, przeznaczył świeżo podobnąż na ten cel kwotę.

— Senator czarnogórski, Mirko Petrowicz, miał onegdaj posłuchanie u JCMci, a poprzednio był u posła tureckiego, księcia Kallimachi; wieczorem zaś odjechał do Tryestu, zkąd wróci do Cetyni. Pobyt tu jego miał na celu uzyskać dla Czarnogóry przychylność rządu cesarskiego, by znaleźć u niego opiekę przed natarczywością Porty. Dawniej Czarnogóra udawała się w takich sprawach do Petersburga, później szukała opieki w Paryżu, a teraz jak się zdaje, liczy najbardziej na Austryę.

— Rząd zamyśla bić monetę zdawkową z metalu, a natomiast wyciągnąć z obiegu papierki 10-centowe. Pieniążki te mają być spiżowe. Przedmiotem tym ma się zająć komisya kontroli długów państwa.

Prusy.

Przewodniczący w zgromadzeniu reprezentantów miasta Berlina pan Lüttig został powołany do ministra spraw wewnętrznych, który od niego zażądał konceptu do adresu winszującego Nowego Roku królowi, jaki reprezentanci miasta uchwalili. Pan Lüttig zastrzegł zgromadzeniu reprezentantów decyzyą w tej mierze. W skutek tego zgromadzenie reprezentantów na posiedzeniu swoim tajnem wczorajszem postanowiło nie przesyłać konceptu, ale natychmiast adres sam doręczyć ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą, aby tenże królowi go podał. Adres brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy, najpotężniejszy, najmiłościwszy Królu i Panie!

Równie i przy dzisiejszej zmianie roku idziemy za popędem, który nas rokrocznie prowadzi przed stopnie tronu, aby przedłożyć WKMości zaręczenie najwierniejszego poświęcenia i najgłębszego uszanowania. Z głębi naszych serc wychodzą powinszowania, które wynurzamy w imieniu obywatelstwa przez nas reprezentowanego. Oby Wszechmocny raczył WKMości życie i zdrowie w świętą wziąść swoją opiekę, oby błogosławił i ukrzepił wierną pieczołowitość WKMości dla pomyślności drogiej ojczyzny.

Ta wierna i nieustanna pieczołowitość umacnia nas w zaufaniu, że WKMości uda się uśmierzyć ciężkie obawy, z jakiemi, jakto WKMości wyznać jesteśmy obowiązani, zbliżamy się do Nowego roku. Bo pożałowania godne starcie, jakiem się kończy rok stary, przechodzi nierozwiązane do nowego, — starcie które podstawę konstytucyi w wątpliwość podaje, które im dłużej trwa, tem więcej przyłożyć się może do zamieszania umysłów ludu i upośledzić przewagę Prus na zewnątrz, polegającą na jedności króla z narodem.

Oby WKMości spodobało się, — a to życzenie prawdziwie patryotyczne brzmi dzisiaj znów we wszystkich sercach — wstąpić na drogę, któraby z rozdwojenia do zgody i pokoju poprowadziła.

Trwamy w zaufaniu, że o wysoką mądrość i sprawiedliwość WKMości rozbiją się nadzieje, które nieprzyjaciele Prus i ich konstytucyi wiążą z dalszem trwaniem wewnętrznej niezgody i że nowy rok będzie rokiem szczęścia i pomyślności i przyłoży się do podniesienia dostojnych usiłowań WKMości, które, jak WKMość w piśmie najdostojniejszem z dnia 28 marca 1860 r. wyrzekłeś, są i będą zwracane ku prawdziwemu zjednoczeniu i umocnieniu Prus i całych Niemiec.

Z najgłębszem uszanowaniem
Waszej Królewskiej Mości
najpoddanniejsi i najwierniejsi reprezentanci miasta Berlina.

Pod tym adresem podpisali się wszyscy reprezentanci miasta.

Ameryka.

Dzienniki angielskie powtarzają z dzienników Nowo Jorskich do 17go t. m. dochodzących, następne wiadomości o ostatniej bitwie stoczonej pod Fridriksburgiem 13go grudnia. Wiedzą już czytelnicy nasi z depesz, któreśmy podawali, iż obie armie stały długo na przeciwko siebie, przedzielone rzeką Rappahannok, a mianowicie armia unionistowska pod dowództwem Burnsida na lewym brzegu tej rzeki, separatyści zaś na prawym po za miastem Fridriksburgiem, gdzie swoje stanowiska umocnili szeregiem wzniesionych bateryj. W takiej pozycyi stały oba wojska przez miesiąc blisko, manewrując tylko mniejszemi oddziałami na skrzydłach; szczególniej unioniści starali się wywabić separatystów z ich silnego stanowiska, aby następnie na nich uderzyć.

Gdy jednak wszelkie te manewry nieodniosły pożądanego skutku, jenerał Burnside postanowił przejść Rappahannok, zająć Fridriksburg i atakować separatystów na ich umocnionych pozycyach. List z Nowego-Jorku w *Monitorze* zamieszczony, utrzymuje, że właściwie jenerał Burnside niechciał wykonać tego zaczepnego ruchu, ale spełnił go za naleganiem jenerała Halleka, ministra wojny Stantona i rządu unionistowskiego w Washingtonie.

Najobszerniejsze dotąd sprawozdanie o téj bitwie podaje *Tribuna* nowojorska; mówiemy, najobszerniejsze, gdyż nie możemy powiedzieć, aby było jasne i dokładne. Sprawozdanie to mówi bardzo obszernie a ciemno o radzie wojennéj na kilka dni przed bitwą, o przygotowaniach, o przeprawie przez rzekę, o posuwaniu się kilku kolumnami, a daléj bardzo niedokładnie opisuje samą bitwę. Dla tego sprawozdanie to podamy tylko w treści, czekając na nadejście dokładniejszego raportu.

Po zajęciu miasta Fridriksburga, dywizye armii unionistowskiéj wysuwając się za przedmieścia, musiały się zaraz formować w linię bojową pod ogniem bateryj nieprzyjacielskich. Baterye te tak były wzniesione, iż biły wzdłuż ulic z których musiały się wysuwać ściśnione kolumny wojsk Unii. Przy tem więc formowaniu się w linię bojową, wielkie już straty ponieśli Unioniści. Lecz wreszcie zdołały się rozwinąć wojska unionistowskie. Dywizye pierwszéj linii mianowicie dywizya Hancock i Howard otrzymały rozkaz uderzenia na szańce wznoszące się na szeregu wzgórzów za miastem, a osadzone przez separatystów. Lecz chociaż następnie zostały zmienione przez inne dywizye, nie zdołały dojść do szańców i wróciły zdziesiątkowane ogniem artyleryi i piechoty. W tym ataku na szańce, zużył jenerał Burnside kilka dywizyj swego lewego skrzydła. Na prawem skrzydle z początku atak szedł pomyślniéj, artylerya unionistowska rozwinąwszy się wspomagała atak piechoty, która mogła się podsuwać zasłonione po części lasem; lecz i tu atak został odparty z wielką stratą unionistów, do których na prawem skrzydle strzelało 60 dział separatystowskich.

Mimo ciągłych wykrzykników sprawozdawcy amerykańskiego o zaciętości boju, z sprawozdania jego widoczną jest rzeczą, że walka ograniczała się na boju ogniowym z daleka, a nie przyszło bynajmniej do ręcznych zapasów na bagnety. Wódz unionistów ujrzawszy, że nie może wyprzeć separatystów z ich umocnionych stanowisk, cofnął się w nocy opuszczając Fridriksburg i przeprawiając się na lewy brzeg Rappahannoku. Depesze urzędowe ogłoszone w Nowem Jorku mówią, że ruch ten odbył się w zupełnym porządku, iż uprowadzono wszystkich rannych, całą artyleryę i bagaże, a separatyści nie odważyli się niepokoić unionistów w ich odwrocie.

Dodamy tu, iż bitwa ta pod Fridriksburgiem jest pierwszym ważniejszym bojem od czasu bitwy pod Anthietam we wrześniu jeszcze stoczonej; jak w tamtej unioniści przerzucili za rzekę Potomac atakujących separatystów, tak w tej przerzuceni zostali za Rappahannok przekraczający tę rzekę unioniści.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. W sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. sądu karnego odbyło się w ubiegłych dwóch tygodniach, t. j. od dnia 22 grudnia 1862 r. do 3go stycz. 1863 r. ogółem 11 rozpraw ostatecznych, z których 7 miało za przedmiot zbrodnię kradzieży, 1 zabójstwa, 1 dzieciobójstwa, 1 gwałtu publicznego, wreszcie 1 przestępstwo z § 302 i 305 k. k. (przy drzwiach zamkniętych w sprawie pp. Mikulskiego i Janikowskiego, o której poprzednio wspominaliśmy).

W przyszłym zaś tygodniu odbywać się będą następujące rozprawy ostateczne: w dniu 5 stycz. Potakowskiego Józefa o zbrodnię przeniewierstwa; w dniu 7 b. m. Tymińskiego Józefa o oszustwo i przeniewierstwo, tudzież Wiśniewskiego Kazimierza o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała.

— W poniedziałek 5 t. m. wieczór ma być w sali redutowej ostatnie zgromadzenie wyborców miasta Krakowa zwołane przez komitet przedwyborczy, jak to ogłosił tenże komitet odezwą podaną wczoraj w piśmie naszem.

— Dzień 2gi stycznia był bardzo przyjemny, pogodny i spokojny, wiatr ledwie co powiewał, chmury które się pokazały po południu, przeciągły pod poziom, temperatura najniższa doszła — 2°,7 i przypadła rano, później już się nie zniżyła pod zero, a najwyżej podniosła się do +3°,2; barometr opadał ciągle, z 332''',35 (godz. 6 rano) opadł na 329''',35 (godz. 6 rano 3go stycz.); termometr pokazywał dzieś (3go) o 7éj godz. +1°,0 R.

— Do wczorajszego listu ze Lwowa donoszącego o zawaleniu się w temże mieście domu, dodajemy z *Gaz. Lwowskiéj*, iż był to trzechpiętrowy dom pod l. 227 na Zarwanicy, który od dawna zagrażał zawaleniem się, i którego mieszkańcy otrzymali zawezwanie od urzędu budowniczego, aby się niezwłocznie wyprowadzili, lecz jak dodaje *Gaz. Lwowska*, „żaden z nich nie zastósował się do tego.“ Gdy rano zaczął się dom rysować, wynieśli się z niego prawie wszyscy prócz kilku osób, a wkrótce potem dom runął z łoskotem, zapadłszy się aż do spodu. Toż samo spotkało niebawem dom sąsiedni. Gdy nie było pod ręką robotników do uprzątania gruzów, aby wydobyć zasypanych niemi osób, komenda udzieliła pomocy wojskowéj, lecz musiano się naprzód zająć podpieraniem sąsiednich domów, które groziły zawaleniem się, i aż dopiero po południu wzięto się do uprzątania gruzów. Wydostano z pod nich dwoje osób, jednego starca chrześcijanina, który żył jeszcze, lecz jak znów naiwnie mówi *Gaz. Lwowska* „z przestrachu i braku powietrza“ utracił zmysły. Oczywiście, że gdy dom się zawalił o 4éj rano, a zaczęto dopiero po południu wydobywać zasypanych, to mogli oni nietylko z „przestrachu utracić zmysły“, lecz i „z braku powietrza“ utracić życie. Drugi wydobyty był krawiec starozakonny Higer, który opuścił dom wcześniéj, lecz wróciwszy raz jeszcze po pieniądze, zginął. Prócz tych dwóch, brakuje jeszcze jednéj kobiety i dwóch dziewcząt, których ciał jeszcze nie wydobyto. Z tego się pokazuje, że magistrat nie dopilnował, aby opuszczono dom zagrażający zawaleniem się, a tłomaczenie takie, że się do tego rozkazu nikt nie zastósował, jest o tyle niewczesnem, iż władze mają w ręku środki przymusowe, i w różnych okolicznościach używają ich skutecznie.

— Czytamy w *Presse*: Mamy w ręku depeszę telegraficzną nadesłaną nam listownie do Wiednia, a która tem się różni od wszystkich innych depesz, iż była nietylko przesłaną narządem Amerykanina Hughes, lecz równocześnie drukowaną wyraźnie zwykłemi czcionkami. Nowy ten narząd opatrzony jest jakby fortepian klawiszami, odpowiedniemi głoskom abecadła i z największą łatwością każdy bez poprzedniej nauki może za pomocą tych klawiszów wybijać głoski, a spieszniej idzie niż z narządem Morsego. Rządy francuski i rosyjski nabyły już patent tego wynalazku, grubo za niego zapłaciwszy. Lubo już od lat kilku prof. Hughes wynalazł ten narząd i otrzymał nań patent swobody, lecz dopiero teraz tak go ulepszył, że telegraf jego może być używany na wielkie przestrzenie. System ten będzie teraz zaprowadzony między Londynem a Manchestrem. W Anglii coraz więcej zajmują się ulepszeniem i rozpowszechnieniem telegrafów. Nowe przedsiębiorstwo telegrafu atlantyckiego rozpisało akcye na 600,000 fant. szt. Prócz tego druga jeszcze tworzy się kompania atlantyckiego telegrafu. W Londynie miano teraz depeszę z Omska, dokąd już sięga telegraf. Dwie godzin drogi potrzeba było z tego miasta sybirskiego do Londynu, aby przesłać wiadomość, że druty już rozpięte.

— Do dzienników wiedeńskich donoszą z Makowa (w obwodzie wadowickim): W drugie święto Bożego narodzenia siedziało w Nowym Targu w pewnym domu trzech ludzi grając w karty o orzechy. Jeden z nich wyszedł na chwilę między 8mą a 9tą wieczór, mówiąc, że zaraz wróci. Gdy jednak długi czas upłynął a nie było go widać z powrotem, dwaj towarzysze wyjrzeli z domu żeby go szukać. Na wielkie przerażenie swoje spostrzegli go leżącego bez duszy przy rogu domu. Miał on kilka ciężkich ran zadanych w głowę i na całem ciele, i przed chwilą dopiero był zamordowany. Niemasz żadnych ani poszlaków, ani nawet domysłów, któreby naprowadzały na sprawcę téj zbrodni.

— Jutro w niedzielę dnia 4go stycznia, ś. Tyta i ś. Dafroza m.; w poniedziałek 5go stycz. ś. Emiliana p. i ś. Telesfora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.
z dniem 31 grudnia 1862.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	26,480	34	5			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	99	47	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	396.000	–	–			
c) sprzedajne po kursie	282,567	18	–			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	372,114	--	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	104.400	–	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,846,492	27	–			
b) miejskie	855,459	39	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	1122	67				
Zapasy	3836	33				
Prowizye zaległe u stron	11,858	27				
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,441,716	14				
w b. m. włożyło 519 stron 61,220 27 –	9224	68				
w b. m. wypłacono 547 stronom 70 444 95 –	3,432,491	46				
Narosły prowiz. niepodniesionemi	64,343	39		3,496,834	85	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				52,361	29	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				16,019	41	
Fundusz rezerwowy (majątek własny zakładu)				214,441	97	
Fundusz emerytalny dla urzędników i sług zakładu				58,586	50	
Zysk czysty przy zamknięciu rocznem wyprowadzony				22,468	62	5
Prowizye pobrane na rok przyszły				30,682	33	
Ogóły	3,900,429	92	5	3,900,429	92	5

Lwów dnia 31 grudnia 1862 r.
Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.
Laskowski. S. Krawczykiewicz.

Wrocław 31go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ażyo*.)

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	79 81	76	70 73
„ żółta	74 76	72	67-70
Żyto	52-53	51	49-50
Jęczmień	37 39	36	34 35
Owies	25-26	24	22-23
Groch	50-53	48	44 46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	237	225	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	14½—15⅓
„ dobra	12⅚—13⅓
„ średnia	10¼—11¼
„ pośledna	8 — 9⅙
Biała przednia	18 —19
„ dobra	15 —17½
„ średnia	10½—13
„ pośledna	7½— 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 2 stycznia. Dziennik *L' Europe* podaje treść depeszy hr. Rechberga do ajentów dyplomatycznych austryackich za granicą względem sprawy greckiej. Minister austryacki uważa tę kwestyę jako ściśle związaną z kwestyą wschodnią i protestuje przeciw powołaniu na tron grecki jakiegokolwiek księcia włoskiego.

Paryż 2 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: „Nuncyusz złożył Cesarzowi życzenia w imieniu Ciała prawodawczego. Cesarz dziękując rzekł: szczęśliwy jestem widząc się otoczonym reprezentantami wszystkich mocarstw. Ci reprezentanci mogą zaświadczyć o mojem pragnieniu, aby żyć z niemi w przyjacielskich stosónkach, które potrzebne są do zabezpieczenia pokoju teraz i na przyszłość. (Jest to dokładniejszy telegram o przyjęciu noworocznem w Tuilleriach, o którem nam już doniosła depesza w nocy nadeszła i na końcu wczorajszego numeru zamieszczona. P. R. Cz.)

Paryż 2 stycznia. *La Patrie* pisze: Cesarz rozmawiał na wczorajszem zebraniu z posłami i naczelnikami poselstw. Sekretarzowi poselstwa hiszpańskiego, Muro, wyraził ubolewanie z powodu nieobecności marszałka Concha, i nadzieję, że stosunki między Francyą a Hiszpanią znowu staną na najlepszej stopie. *La Patrie* mniema, że Concha nie wróci do Paryża i że obstawać będzie przy żądaniu dymisyi. Kalerdżis reprezentant rządu greckiego, nieuznanego przez Francyę, nie był na zebraniu wczorajszem.

Paryż 2 stycznia po południu. W Londynie i Turynie silna jest partya za wyborem księcia Aosta na króla greckiego (jeden z synów Wiktora Emanuela). Austrya protestuje najmocniej przeciw temu wyborowi, a w tutejszych kołach świadomych rzeczy twierdzą, iż rząd francuski podziela to zdanie dworu austryackiego.

Rzym 1 stycznia. Papież przyjmował dzisiaj korpus oficerów francuskich składających mu życzenia i w długiéj przemowie wyraził ufność, że załujący Piemont upadnie do nóg Stolicy Apostolskiéj jak Jakób upadł do nóg aniołowi, z którym walczył przez noc całą nie znając go.

Rzym 2 stycznia (przez Paryż). Papież przyjmował posła francuskiego. W mowie swojéj oddawał on wielkie pochwały armii francuskiéj. Okazuje on wdzięczność dla niéj za opiekę, jaką mu ta użycza przeciw nieprzyjaciołom wiecznego miasta i Stolicy Śtéj. Ojciec święty mówił o Cesarzu, o cnotach Cesarzowéj i objawił wielką troskliwość dla Cesarzewicza. W końcu dał wszystkim oficerom, żołnierzom, ich rodzinom i całéj Francyi błogosławieństwo. Papież i zgromadzeni byli rozczuleni. Jenerał Montebello przedstawiał mu oficerów.

Wiadomości z **Warszawy**, z **Wołynia** i innych **prowincyj dawniej Zabranych**, które dzisiaj podajemy lub w ostatnich numerach pisma naszego zamieściliśmy, okazują, że ucisk rosyjski jeżeli nie natężył się jeszcze, to w niczem nie zwolniał do końca roku, lecz okazują zarazem, iż mimo tych podwojonych przez cały rok prześladowań, naród we wszystkich prowincyach pod rządem rosyjskim nietylko nie zwątpił o swych prawach i swojej przyszłości, ale wszędzie śmiało o nie się dopominał, a stojąc przy nich, licząc tylko na siebie, pracą wewnętrzną wytrwałą rozwija swe siły, i choć bezbronnie, postępuje spokojnie naprzód drogą na której go, jak to uroczyście wyrzeczono, wstrzymać nie może ani siła wojskowa, ani sądy wojenne, ani więzienia, wygnania i kary śmierci. Z drogi téj nic go nie zepchnie i zepchnąć nie zdoła, a usiłowania rosyjskie aby rozerwać jego jedność, odbijają się o jedno uczucie i jedną myśl, która wszystkich ożywia i łączy. Mimo prześladowań, duch narodowy wzmaga się w prowincyach Zabranych, a obok jego objawów, tem śmieszniejszemi są pomniki jakie tam chce wznosić rząd rosyjski na pamiątkę tysiącoletniego swego bytu, wbrew świadectwu całéj historyi. Świeży pomnik którego wzniesienie zamierza rząd rosyjski w Żytomierzu, jak powyżéj donosi nasz korespondent, świadczyć właśnie będzie całemu tamecznemu ludowi, jak świeżem jest tam panowanie rosyjskie, gdy przeciwnie w odwiecznych tradycyach tego ludu istniejące podanie mówi mu o żelaznych słupach bitych przed lat tysiącem w Dnieprze na pamiątkę granic starej Polski.—Dzienniki warszawskie z 2 t. m. podają urzędowe doniesienie o składaniu w dniu 1 t. m. życzeń noworocznych W. Ks. Konstantemu przez urzędników, radę wojskową i konsulów zagranicznych, a następnie przez urzędników Naczelnikowi rządu cywilnego. Zresztą dzienniki te nic nowego o sprawach miejscowych nie zawierają.

Dzienniki wiedeńskie dzisiejsze zajmują się głównie przypuszczeniami o stanowisku sejmów krajowych i roli jaką one zajmą. *Oestr. Ztg* mówi, że sejmy czeski i morawski zaniechały przygotowanéj burzy, a za tym przykładem pójdzie zapewne sejm galicyjski. Możemy zapewnić szanownego *polityku*sa, że sejm galicyjski nie z Pragi odbiera polecenia, ani tam szuka przykładów.

Donieśliśmy wczoraj, że pruski minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg żądał od rady gminnéj w Berlinie, aby mu poprzednio pokazała projekt adresu noworocznego do króla; czemu się Rada gminna oparła i przesłała na ręce ministra adres wygotowany celem wręczenia go królowi. Król nie przyjmował w nowy rok żadnego powinszowania, będąc, jak twierdzono chory. Półurzędowe dzienniki pruskie przedstawiają już, jaki będzie program rządu w obec przyszłego zebrania się sejmowego.

Wiadomości z **Włoch** i z **Francyi** krążą dzisiaj około urzędowych powinszowań noworocznych, o których treści doniosły depesze wczoraj i dzisiaj. Dzienników francuskich nie otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym, gdyż w Nowy Rok niewyszły.

Lecz natomiast ważniejsze są wiadomości ze **Wschodu**. Korespondenci do dzienników niemieckich z **Bośnii** i **Serbii**, utrzymują, iż Serbia jest ciągle ogniskiem tajemnego ruchu, który ogarnia wszystkie prowincye słowiańsko-tureckie, że mimo zabierania niektórych transportów broni przez Turcyę, znaczne jednak jéj zapasy dochodzą do Serbii, z którą Rumunia zdaje się być w ścisłem przymierzu, nakazanem zresztą przez wspólny interes. Z drugiéj strony pomyślnie spełniona rewolucya **grecka** podniosła ruch narodowy w całéj ludności greckiéj pod rządem tureckim. Ruch ten spotężniał jeszcze objawianą mu ciągle sympatią Anglii, faktami nawet dowodzoną, jakoto: odstąpieniem wysp Jońskich, posłannictwem lorda Elliota, aby Turcya odstąpiła Grecyi część Epiru i Tessalii. To posłannictwo Eliota miało spowodować wielkie zamieszanie w rządzie **tureckim**, które już mimo tego było wielkie, gdyż sułtan cierpi teraz coraz częściej ataki pomieszania zmysłów, jakto zgodnie utrzymują różni korespondenci. Obiegały nawet w Carogrodzie wieści o możebności bliskiej a nagłej zmiany w rządzie: czyby ta zmiana wyjść miała od sułtana, który często niekontent jest z wszystkich ministrów, czyli też przeciwnie od dygnitarzy tureckich?— wieści nie objaśniają.

Doniesienia z **Carogrodu** do Tryestu nadeszłe 2go t. m. i ztamtąd w treści telegrafowane, zamiast tych ważnych wiadomości, mówią o kilku mało znaczących zmianach urzędników.

Listy z **Aten** do dzienników angielskich twierdzą ciągle, że Zgromadzenie narodowe greckie ogłosiwszy rezultat wotowania na króla, obwieści ks. Alfreda królem i wyśle deputacyę do Anglii, postanowiwszy tymczasową regencyę. Doniesienia nadeszłe z Aten do Tryestu a sięgające do 27 grudnia, mówią o nadsyłanych z różnych osad greckich składkach rządowi tymczasowemu i o kilku awansach w wojsku greckiem.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 3 stycznia wieczór. Czasopismo *General-Korrespondenz* zamieszcza artykuł o politycznem położeniu i widokach pokoju i wojny na r. 1863, rozbiera stanowisko gabinetów nawzajem względem siebie tudzież względem bieżących kwestyj, oświadcza, iż wszystkie wiadomości dziennikarskie o wojennych zamiarach Prus są płonnemi wymysłami. W końcu pomienione pismo wnioskuje, że rok 1863 nie będzie rokiem wojny.

Turyn 3 stycznia. *Opinione* zaprzecza, jakoby poseł włoski Delaunay niemiał już wrócić do Berlina.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	408	402
Srebro nowe pol. agio	—	—
Talary pruskie 150	89¼	88¼
Srebro austryackie	110¾	109¾
Półimperyały rosyj.	—	—
Napoleon d'or	—	—
Dukaty holend. ważne	5 21	5 20
„ austryackie	5 35	5 27
Listy gal. nowe z kup.	82½	81¾
„ „ stare „	78½	77¾
Oblig. indemn. „	76¼	75½
Akcye kol. g. bez kup.	224¼	222½
Pożycz. naro. „ „	82¾	81¾
Listy zast. pol. z kup.	100⅓	99⅔
Wiedeń 3 stycz. (tel.).		
5% Metaliki	77 60	
5% Pożyczka narod.	82 80	
Akcye banku wiedeń.	824	—
„ „ kredyt.	226	—
Srebro	110¾	—
Londyn, 10 funt. sterl.	111¾	—
Dukat pojedynczy	5 35	
Wiedeń 2 stycznia.		
5% Metaliki na wal. a.	70 20	70 —

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 50	82 40
„ Metaliki na m. k.	77 50	77 25
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	87 —	86 —
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs	74 —	73 —
„ „ „ siedmiogr	73 —	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	92 —	91 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 30	85 10
4% Galicyjskie l. z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	147 —	146 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	94 —	93 70
„ Como-Renten	18 15	17 90
„ Kredytowe	134 —	133 50
„ tryest. na 4½ %	118 50	117 50
„ żegl. par. na Dun.	96 —	95 50
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Pallfy	37 75	37 25
„ ks. Klary	34 25	33 75

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 —	36 50
„ miasta Budy		34 50	34 —
„ ks. Windischgr.		20 75	20 25
„ hr. Waldstein		22 25	21 75
„ hr. Keglevich		16 10	15 85
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		814 —	812 —
Zakładu Kredytowego		225 —	224 80
Żeglugi par. na Dunaju		426 —	424 —
Kolei półn. Ferdynan.		1850	1848
„ rządowéj fr.-a.		232 —	231 —
„ zachodniéj c. El.		154 25	153 75
„ Pardubickiéj		133 75	133 25
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		274 —	273 —
„ Galicyjskiéj		222 50	222 35
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 25	96 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 25	96 —
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	113 50	113 25
Paryż 100 frank.	4	45 10	45 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 47	5 43
„ „ obrączk.	5 47	5 43
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 13	9 09
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 55	9 45
Luidory	9 35	9 25
Suwereny angielskie	11 48	11 33
Imperyały rosyjskie	9 40	9 30
Srebro	112 50	111 50
„ kupony	112 50	111 50
Talary związkowe	1 70	1 68
Pruskie bilety kas.	1 70	1 68
Lwów 31 grudnia.		
Dukat holenderski	5 48	5 42
„ austryacki	5 51½	5 44
Półimperyał rosyjski	9 46	9 31
Rubel srebr. rosyjski	1 83	1 80½
Talar pruski	1 74	1 71⅛
Listy gal. b. kup. w. a.	78 90	78 15
„ „ „ „ m. k.	82 95	82 20
Obligi indem. b. kup.	73 98	73 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 13	81 43
Akc. kol. gal. b. kup.	224 75	222 75
Warszawa 2 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 —	91 73
kupon. „	—	1 2⅔
Listy zast. III ok. „	15 1	14 99
kupon. „	—	— 1⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	83	82—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95	—
Wrocław 2 stycz.		
Banknoty austryac.	88⅝	—
Polskie bilety bank.	89⅞	—
„ Listy zastaw.	90	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 31 grudnia.		
Renta 3%	69 90	
Londyn 31 grudnia.		
Konsole	92⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8 32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 2 do 3 stycznia.

HOTEL SASKI. Wł. Wolicki właściciel dóbr z Marcinowic, Ksawery Sołtykowski ob. z Prnic, R kossowski Adam właś. dóbr ze Sławic z Polski, Apolona Fichauser właś. dóbr z Kunic z Galicyi.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedzielę dnia 4 Stycznia 1863 r.
DRUGI GOŚCINNY WYSTĘP
Pana Jana Jasińskiego
byłego Dyrektora i Artysty Dramatycznego Teatrów Warszaw.
TRZYDZIESCI LAT
czyli
ŻYCIE SZULERA
Mellodrama w 3 porach z francuskiego P. Ducange i Dinanse.

W miesiącu Listopadzie 1862 r. nawiedzonem było miasteczko nasze Dembowiec w powiecie Jasielskim położone, kilkakrotnie pożarem przypadkowym; — tak że zgorzało 23 domów z przybudowaniami, stodołami i po największéj części z całą jeszcze krestencyą — gdyż mało jeszcze gdzie kto młócił.

Rozpacz pogorzałych była wielka, jak tu z familią każdemu przezimować się, jak z resztą na wiosnę sobie poradzić.

Lecz im większa gdzie potrzeba, tam bliżej pomoc Boża — tak i u nas było.

I tak najprzód duchowieństwo miejscowe, a mianowicie X. Proboszcz Madejski w Dembowcu ofiarował 3 korce żyta, a Wikary X. Solski ofiarował 20 złr. w. a. gotówką — zresztą Szlachta okoliczna za staraniem P. Lisowieckiego z Nieglowic, Hr. Wiesiołowskiego ze Żółkowa i P. Łętowskiego z Gorajowic, złożyła dla tych pogorzelców 216 korcy zboża i 112 korcy ziemniaków. — X. Proboszcz Maciejowski ze Załęża dał 4 korce zboża i 4 złr. gotówką, — tak też poblizkie miasto Jasło złożyło na tychże pogorzelców z dobrowolnych składek 84 złr. 50 cent. i 200 wiązek słomy, a X. Proboszcz Gąsiorowski z Jasła zebrał ze składek 17 złr. 60 cent. w. a. nareszcie W. Jan Zubrzycki, właściciel Dembowca ofiarował 50 sztuk drzewa budowlanego dla tychże pogorzelców.

Tak hojnie złożone wsparcie, osuszyło łzy nieszczęśliwych naszych pogorzelców.

Podpisany jako przełożony Gminy, imieniem tychże pogorzelców składam dzięki niniejszem wszystkim Dobrodziejom za tak spieszną i skuteczną pomoc, a mianowicie Wam ze wszech miar czcigodna Szlachto Polska — czoło narodu naszego i Wam wielebni Duchowni. (1703-1-3)

Dembowiec dnia 27 Grudnia 1862 r.

Jędrzej Wałulewicz,
Burmistrz Miasta Dembowca.
Leszek Sochacki, radny.

Ponieważ mnie dochodzą wieści, że mają być w obiegu weksle, akceptowane częścią niby przezemnie, częścią zaś na zasadzie pełnomocnictwa niby przezemnie wystawionego, do zaciągania pożyczek w imieniu mojem, przeto ostrzegam wszystkich, kogo to interesować może, że ani nie akceptowałem żadnych weksli, ani nikt nie posiada odemnie pełnomocnictwa w ogóle do zaciągania na moją rzecz pożyczek, szczegółowo zaś akceptowania imieniem mojem weksli, i — że zatem podobnych, niby na weksle w mojem imieniu akceptowane lub zeznane dokumenta zaciąganych pożyczek płacić nie będę, — lecz przeciwnie nie oszczędzając nikogo, zasłonię się drogą sądową przeciw podobnym nadużyciom mego imienia.

(1630-2-3) ***Feliks z Zieblic Bogusz.***

Ktoby znalazł rękopis półarkuszami świeżo spisany, po jednej stronie, zaczynający się w tytule:

Chronographia....

a kończący się roku Pańskiego

1704,

raczy się zgłosić do ***Administracyi „Czasu“***, gdzie stósowna nagroda nastąpi. (1847-2)

„Gwiazdka Cieszyńska“

Pismo dla nauki, przemysłu i zabawy. (1852-1-3)

Zawiera powieści dziejowe i obyczajowe, rzeczy historyczne, życiorysy, opisy, nauki przyrodoznawcze, gospodarsko-przemysłowe korespondencye, rozprawki humorystyczne, rozmaitości, wiadomości miejscowe, piśmiennicze i. t. d. Wychodzi w Cieszynie w Szlązku austryackim, co sobota. — Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi całorocznie 4 złr. 60 kr., półrocznie 2 złr. 30 kr., i posyła się: *„do Redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie.“*

Skoro wejdzie w życie nowe prawo drukowe, zniżające kaucyę dla pism politycznych, wtedy zamieni się także Gwiazdka na pismo polityczne, a powyższa treść stanowić będzie część feletonową.

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł Katolickich i naukowych
W. Wielogłowskiego w Krakowie,
przyjmuje inseraty do

„Przyjaciela Ludu“

i pism Polskich,
wychodzących w Chełmnie w Prusach Zachodn.

Bliższą wiadomość o warunkach powziąść można w tejże Księgarni. (1695-3-6)

Wodę do ócz Stroińskiego,

służącą
do wzmocnienia ócz, na osłabienie i zapalenie ócz,

polecamy przy tak mocno grasującéj teraz chorobie zapalenia ócz. Z jak najlepszym skutkiem używał wodę tę śp. zmarły król Pruski; również uznaną została szczególna skuteczność téj wody od najznaczniejszych familii książęcych i wysokiéj szlachty, zasługuje przeto na wszelkie polecenie.

Prawdziwa do nabycia po cenie **1 rubla** pod adresem: *„C. Wilkowski* w Wrocławiu, Bischofstrasse N. 16.“

Instrukcya użycia i zaświadczenia udziela się bezpłatnie. (1844-1-5)

Doniesienie dla panów Kupców!

Rozpuszczony Anilin.

Za pomocą tego nowo wynalezionego środka do farbowania, może każdy jedwabne, wełniane i inne materye, tak stare jakoteż i nowe farbować sam w kilku minutach najpiękniéj i najtrwaléj na czerwono, pomarańczowo, niebiesko, fioletowo lub na inne podobne kolory.

Ponieważ zamyślamy w każdem mieście skład tego nowego artykułu otworzyć, przeto raczą się znaczniejsze firmy handlowe z bliższem oznaczeniem swego handlu zgłosić franco pod adresem:

Wilhelm Eckert,
(1842-1-3) w Frankfurcie n. Menem.

Zmiana Lokalu.

Fabryka pierników ***Kaspra Molęckiego***, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że się już przeniosła na ulicę Bracką, oraz że zaopatrzona w świeże pierniki *w najlepszych gatunkach*, jako to: *wanilowe różane, czekoladowe, toruńskie* w paczkach po 40, 30 i 35 cent.; posiada także doskonały *Toruński Piernik*. Są w paczkach 18 sztuk tak zwane *Całuski* za 15 cent.

Sprowadziła oraz znaczny zapas *Miodu Lipcowego* w najlepszym gatunku, mogącego być użytym jako lekarstwo (1845 2-6)

KAROL HERRMANN
(HANDEL KOMISOWY)
W KRAKOWIE,

poleca szanownéj Publiczności w partyach większych lub pojedyńczych butelkach,

WÓDKI GDAŃSKIE

	za butelkę oryginalną złr. kr.
Dubelt Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową białą, Roztopczyn,	— 90
Wein Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Różową, Waniliową	1 20
Likiery francuzkie;	
Wina szampańskie, francuzkie, Reńskie, Austryackie, Hiszpańskie, Piwo Angielskie i t. p., po różnych cenach,	
Masę woskową patentowaną angielską do zaprawiania podłóg i posadzek: kolor orzechowy i machoniowy . . . funt	1 10
kolor żółtawy i oranżowy . . . „	1 45
Wodę Bergera do farbowania włosów . . . pudełko	5 25
Mydło Michauda w Paryżu do wywabiania plam . . . sztuka	— 15
Woda Brönnera do wywabiania plam 1 flakonik . . . kr.	21 — 54
Ocet aromatyczny toaletowy Jana Winc. Bully w Paryżu, 1 flakon z przepisem do użycia.	1 80
Angielskie smarowidło do wozów gospodarskich, pojazdów i maszyn, cetnar	14 do 16 —
Gumowa maź do miękczenia skóry i dla jéj wodotrwałości, puszka . . . 75 kr., 1 złr. 5 kr. i	2 60
Proszek na owady, flakon	— 25
Mydło olejne do wygubienia pluskiew na zawsze, słoik	— 32
Pastylki bilińskie, pudełko . . . 35 i	70
Pâte Pectorale pana George w Epinal na wszelkie słabości piersiowe, jako to: grypę, duszność, kaszel, katar, chrypkę itp., pudełko mniejsze	— 90
Mitsham Pepperment Lozenges Pastylki angielskie miętowe, pudełko	— 50
Proszek do ostrzenia brzytew	— 25
Pasta dto dto	— 75
Encrivore, Woda do wywabiania plam atramentowych z bielizny i papierów, flakon	— 38
Proszki Seidlitza prawdziwe angielskie, pudełko najlepszy gatunek	1 65
„ drugi gatunek	1 20
Pigułki Moryzona prawdziwe dwa pudełka małe	1 65
dwa pudełka średnie	3 —
Samowary rosyjskie mosiężne i tombakowe różnéj wielkości, za sztukę od złr. 8 do złr. 100	(1484-4)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1433-9)

Szprycowanie kosztuje zlr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40.

Pigułki zaś złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a.

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptekarzy: w WILNIE u p. Chróścickiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

W **Czarnokońcach** w obwodzie Czortkowskim, stanowić będą od 1go Lutego 1863, **Oglery** następujące;

Comforter po „Stockwell od Muffatee 6 letnie po 150 złr. w. a. a od jednéj klaczy i 5 złr. na stajnie. — Sześć klaczy mogą być jeszcze do stanowienia przyjęte.

Von Stroom, po „Flyjng Dutchmann od „Themis“, 5cio-letni, po 100 złr. od klaczy czystej krwi po 50 złr. w. a. a od klaczy pół krwi. — 12 klaczy mogą bydź przyjęte do stanowienia. —

Bellewstown po „King Dan od Johnstown Lass, po 30 zlr w. a. od jednej klaczy. —

Birbant pół krwi Oryentalny po Cwiku od Dzamry po 50 złr. w. a. od jednej klaczy. — Cztery skoki przeznacza się dla każdéj klaczy. Klacze znajdą wygodne umieszczenie — Owies i Siano rachowane będą podług cen targowych. Ktoby sobie życzył klacze stanowić — raczy się zgłosić — lub do kancellaryi Tow. Wyścigów we Lwowie — lub do Trainera John Mockford w Czarnokońcach, ostatnia poczta Husiatyn. (1691-2-6)



Z powodu wielkich mrozów, które dotychczas panowały, *„Noworocznik Kuźni“* nie wychodził wcale. Natomiast pojawił się teraz:

„Noworocznik Krzykacza“
na rok 1863,

obejmujący:
6 arkuszy najdowcipniejszego druku,
głęboko uczoną okładkę w 4 kolorach,
kalendarz,
mnogie drzeworyty,
powieść arcy zajmującą,
rożne inne krótkie i długie dowcipy,
po najmierniejszych cenach.

Za dobry gatunek towaru i dobrą miarę ręczą dotychczasowi współpracownicy *„Kuźni.“*

Noworocznik ten kosztuje w drodze księgarskiéj 1 złr. 10 centów wraz z kalendarzem, a 1 złr. bez kalendarza.

Ktoby sobie życzył odebrać Noworocznik na prowincyi pocztą franco, raczy nadesłać do **księgarni D. Marie we Lwowie** kwotę 1 złr. 30 c. za Noworocznik z kalendarzem, — zaś 1 złr. 10 c. bez kalendarza.

(L. S.) (1848-1-3) ***Krzykacz,*** m. p.

WYPRZEDAŻ
Towarów złotych i srebrnych!

Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu jubilerskiego pod firmą ś. p. **Karola Modesa**, zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż kontynuje się daléj w tymże handlu zupełna wysprzedaż towarów złotych i srebrnych (1849-1-4)

po cenach wewnętrznej wartości materyału.

Poleca się szczególniéj szanownéj Publiczności:

Pierścionki złote w najnowszym guście od 2 do 150 złr.
Guziczki złote do półkoszul i mankiet od 75 centów do 12 złr.
Łańcuszki złote do zegarków tak dla dam jako i dla mężczyzn, od 10 do 250 złr.
Zegarki srebrne i złote, damskie i męzkie, ankrowe i cylindrowe, gładkie lub emaliowane, od 25 do 200 złr.
Branzolety złote, emaliowane w najnowszym fasonie od 12 do 350 złr. wal. austr.
Branzolety srebrne pozłacane i emaliowane, od 2 do 12 złr. w. a.
Garnitury, to jest Brosze i Kólczyki w różnych fasonach od 7 złr. do 800 złr. w. a.
Broszki złote różnego kształtu, z rozmaitemi kamieniami od 2 do 150 złr. w. a.
Kólczyki w różnym kształcie od 2 do 300 złr.

Osobom potrzebującym towarów złotych i srebrnych na wyprawę, na upominki lub na prezenta, nadarza się sposobność nabycia tego rodzaju przedmiotów, rzeczywiście **po najniższych cenach**, **bo prawie według wewnętrznej wartości ich materyału.**

Ogromny odbyt

jaki znajduje moja

BIELIZNA MĘZKA

czyni mnie możebnym, przy teraźniejszym dobrym kursie banknotów

zniżyć znacznie ceny,

tak, iż sprzedaję

KOSZULE

najlepszego szycia ręcznego podług najnowszych paryzkich modeli robione: z białego szyrtyngu lub też kolorowe, kosztujące dawniéj złr. 1 centów 90 — teraz po złr. 1 centów 80 i złr. 1 centów 70.

płócienne, kosztujące dawniéj złr. 2 cent. 86, — teraz złr. 2 cent 35.
dto dto dto złr. 3 cent. 50, — dto złr. 3.

W takim stosunku taniéj sprzedaję teraz także wszystkie inne **białe towary i Płótna, Bieliznę stołową, Firanki, Chustki płócienne, Pończochy itp.,** (1850-1-)

***F. GUMPLOWICZ* w Krakowie,**

przy ulicy Grodzkiéj pod L 85, naprzeciw składu Futer pana Armatysa.



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki**, **we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Holm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiłotschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Żarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Sucsawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1017-20)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Szlązak bezżenny, 36 lat mający, katolik, po polsku i po niemiecku mówiący, który przez 20 lat przy najsłynniejszych gospodarstwach w obrębie państwa austryackiego służył i najlepszemi świadectwami wykazać się może, oraz dokładną znajomość prowadzenia fabryk spirytusowych posiada, życzy sobie znaleść posadę jako rządca w większych dobrach w Galicyi. Bliższej wiadomości udzieli Redakcya Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie. (1851 1-3)

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena pojedynczego bandaża złr. 22, — podwójnego złr. 32 w. a. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Skład znajduje się w Warszawie w Biórze *Tygodnika Mód* ulica Żabia Nr. 956, gdzie bandaże te różnéj wielkości nabyć można. (1075-12-)

Sprowadzić można za pośrednictwem Apteki pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem.“

Pewna i niezawodna

TRUCIZNA na szczury,

wyszczególniona przywilejem Jego C. k. Mości Cesarza Austryi; do wygubienia Szczurów, Myszy polnych i domowych i Kretów.

Cena jednego słoika 1 złr. w. a.

Prawdziwą utrzymują:
w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki,** w domu Wgo **Kirchmayera,**
we Lwowie p. *A. Berliner* aptek. i p. *Iskierski*, — w Oświęcimie p. *S. Dołkowski*, — w Radziechowie p. *A Jaśkiewicz*, — w Rzeszowie pp. *Schaitter i Spółka.*
(810--12)

53ci rocznik

naszych katalogów, zawierający spis najszlachetniejszych starszych i wyborowych świeżych

nasion kwiatowych, warzywnych i ekonomicznych,

jak również spis **roślin krzaczkowatych, drzewek owocowych, georginij etc.;** znajduje się **w kantorze**

F. J. KIRCHMAYERA I SYNA
W KRAKOWIE,

gdzie takowy udziela się bezpłatnie, jak niemniej wszelkie obstalunki przyjmują się — za których punktualne i rzetelne wykonanie zaręczamy.

Erfurt w Styczniu 1863 r.

C. Platz & Syn,
Nadworni liweranci Jego król. Mości króla Pruskiego. (1856-1-3)

W Przemyślu w Galicyi jest

CUKIERNIA

do sprzedania,

20 lat w tem miejscu istniejąca, w dobrym i najnowszym guście urządzona; można się listami frankowanemi do właściciela zgłosić, oraz i w najnowszym guście są meble u podpisanego do sprzedania.

(1698-3) *L. Jakubowski.*

Wieś ZABŁĘDZA,

na gościńcu $1\frac{1}{2}$ mili od Tarnowa w powiecie Tuchowskim położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Ornego pola 318 mórg 846 sążni, łąk 21 mórg 969 sążni, Ogrodów 1 mórg 959 sążni, pastwisk 16 mórg 843 sążni, lasu 87 mórg 429 sążni, razem całego terytoryum 466 mórg 195 sążni. Dwór murowany, wszystkie budynki powiększéj części nowe w najlepszym stanie. Bliższa wiadomość u p. ***A. D.*** w Kielanowicach, poczta Tuchów, albo u adwokata Wgo *Kaczkowskiego* w Tarnowie. (1661-6)

FR. KSAWERY POBUDKIEWICZ,
Właściciel Drukarni w Krakowie,

przy ulicy ś. Jana N. 299.



Przeniósłszy przed rokiem z Sambora Drukarnią do swego rodzinnego miasta, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż powiększył Drukarnię w bogaty wybór najrozmajtszéj wielkości i kształtu czcionek. Przyjmuje zatem wszelkie roboty w polskim, łacińskim, niemieckim i francuzkim języku do wykonania. Dla wprowadzenia w ruch większéj czynności w Drukarni, podaje niniejszem stałe ceny jak najprzystępniejsze w różnych gatunkach robót i formatach papieru, które jak najstaranniéj i najspieszniéj uskuteczniać będzie.

Ceny stałe na różne roboty (na dzieła):

Od złożenia jednego arkusza odcisk 500 egzemplarzy, to jest:

Na dzieła pismem drobném najużywańszém (*Cycero*):		lub drobn. (*Garmont*)
Na mały papier kancelaryjny	in 8vo 7 złr. w. a.	in 8vo 8 złr. w. a.
„ średni . . . . dto	dto 8 „ „	„ 9 „ „
„ wielki . . . . dto	dto 9 „ „	„ 10 „ „
„ mały . . . . Median	dto 10 „ „	„ 13 „ „
„ średni . . . . dto	dto 13 „ „	„ 16 „ „
„ wielki . . . . dto	dto 16 „ „	„ 20 „ „

Gatunki papieru te same, format 12ka o $\frac{1}{4}$ część drożéj; 16ka o $\frac{1}{2}$ część drożéj. Zaś in 4to o $\frac{1}{4}$ drożéj; in folio o $\frac{1}{3}$ drożéj. Większem pismem nad (Cycero) o $\frac{1}{4}$ część taniéj. — Mniejszem od (Garmontu) o $\frac{1}{3}$ część drożéj.

Powyższe ceny służą, gdy całe dzieło składane jest jednakowém pismem, z przydaniem tytułów; — jeżeli różne gatunki pisma wchodzą w dzieło, lub roboty tabelaryczne, wtenczas podług umowy będzie ugodzone. — Nadmienia się dla szanownych Autorów, że pierwsza korekta ułatwia się w drukarni.

Ceny robót tabelarycznych w różnych gatunkach rubryk prostopadłych, (odcisk 1 ryzy):

Od złożenia pół-arkuszowych:				Cało-arkuszowych:
Na mały papier kancelaryjny			3 złr.	5 złr.
„ średni	dto	dto	4	6 „
„ duży	dto	dto	5	7 „
„ mały	dto	Median	6	8 „
„ średni	dto	dto	7	9 „
„ wielki	dto	dto	8	10 „

Te ceny służą li tylko do zwykłych przedziałów linij prostopadłych, wszelkie inne tabele wymagające różnych wymiarów i linij w poprzek, takowe osobno bywają ugodzone. Większe nakłady tak na dzieła, jako i tabele, nadmienia się, że tylko za wytłoczenie porachowane będzie, i to jak po najumiarkowańszéj cenie.

Wszelkie roboty pomniejsze, jako to: bilety w różnym gatunku, listy kupieckie, rachunki, kartki pośmiertne, uwiadomienia różne itp. — Cena za **sto** egzemplarzy różnym gatunkiem pisma: Na mały kancelaryjny papier, na najmniejsze karteczki 1 złr. w. a. — in 8vo 1 złr. 50 kr. — in 4to 2 złr. — in *folio* 3 złr., — cały arkusz 4 złr. — Większe formaty papieru o $\frac{1}{4}$ drożéj.

Można także dostać różnych własnych nakładowych książek do nabożeństwa oprawnych, również Tabel gospodarczych w różnych gatunkach itp., po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wszelkie czynić można osobiście lub przez listy frankowane.

Podpisany podawszy jak najprzystępniejsze stałe ceny na różne gatunki druków, poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności miasta Krakowa, jakoteż szanownym Obywatelom z prowincyi, aby raczyli zatrudnić jego Drukarnię licznemi obstalunkami, które usilnie starać się będzie z zupełnem zadowoleniem jak najpunktualniéj odstawić (1274-3)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“

w połączeniu z tak samo zwaną

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd téż uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością,“ jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. Piotr **Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.

w Kołomyi p. Schaje Herrmann.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lwowie p. F. Mikolasch apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rzeszowie p. Fer. Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.

w Samborze p. Stanisław Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Stryju p. Sidorowiez apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (906-29-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*